WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJ:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
elefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok II. Nr. 30

POLSKA

PISMO CODZIENNE

STYCZEN 31 PIĄTEK
Św. Piotra
Wschód słońca 7 m. 19
Zachód „ 16 „ 19

Przyjęcie ustawy skarbowej

PRZEZ KOMISJĘ BUDŻETOWĄ SEJMU

W dniu wczorajszym sejmowa komisja budżetowa dokończyła na posiedzeniu przedpołudniowem dyskusji nad ustawą skarbową i przyjęła ją w drugiem czytaniu. Na posiedzeniu wieczornem dokonano trzeciego głosowania. W ten sposób komisja na wet o dzień przed wyznaczonym sobie ostatecznym terminem (31 stycznia) wywiązała się ze swego zadania, które zę względu na bardzo krótki czas, jaki miała do rozporządzenia, wymagało niezwykłej pracy i sprawności.

Dalsza dyskusja

W dalszej debacie nad ustawą skarbową pos. Dąbski (Str. Chł.) wypowiada się bardzo pesymistycznie co do przyszłości. Obecny Minister Skarbu jest pierwszym, który zaczyna rozumieć „rzeczywistość rzeczywistą" i ma odwagę powiedzieć, że jest źle — to trzeba stwierdzić nawet gdy się nie lubi mówić komplimentów ludziom regime'u pomajowego. P. Minister był pesymistą, mówca sądzi jednak, że rzeczywistość będzie jeszcze czarniejsza, że się kryzys rolniczy spotęguje nowym jeszcze kryzysem hodowlanym i że w najlepszym razie dochody wyniosą 90 proc. preliminowanych. W tej sytuacji nie da się zrealizować 5 proc. podwyżki dla urzędników, a można myśleć tylko o wypłacie zaległego dodatku mieszkaniowego. Popierając wniosek pos. Rataja co do 25 milj. dla Banku Rolnego na cele kredytu, wnosi o upoważnienie Ministra Skarbu do wypłacenia z zapasów skarbowych 100 milj. na pożyczki dla drobnego rolnictwa.

Pos. Malinowski (Wyzwolenie) omawia również ciężkie położenie wsi i wykazuje konieczność pomocy pożyczkowej.

WYJAŚNIENIA MINISTRA SKARBU

Na zapytanie kilku posłów co do wysokości rezerw skarbowych **p. Minister Skarbu Matuszewski** wyjaśnia, że w ciągu trzech lat oszczędności wynosza 658 milj., z czego czterysta kilkadziesiąt milj. ulokowanych jest w pożyczkach długoterminowych, lokatach specjalnych i papierach wartościowych a 200—230 milj. stanowi płynną rezerwę. Ze względu na to, że wydatki miesięczne wynoszą 220—260 milj., rezerwa płynna nie powinna schodzić poniżej 200 milj.

Pos. Kuryłowicz (P. P. S.) zarzuca Rządowi, że na wszystko miał pieniądze tylko nie na uregulowanie sprawy urzędniczej. Pieniądze dla pracowników państwowych muszą się znaleść.

ODPOWIEDŹ NA ZARZUTY

Po przemówieniu **pos. Hołyńskiego** (B. B.), który popierał wniosek referenta, aby propozycję pos. Rybarskiego o obniżenie podatku obrotowego odesłać do komisji skarbowej ze względu na prace Rządu nad nowelizacją tego podatku, **p. Minister Matuszewski** odpowiadał na podniesione w dyskusji zarzuty, oświadczając, że Rząd zarówno dla urzędników, jak i rolnictwa czynił co tylko było możliwe. Zdaniem p. Ministra nie można przewidywać wpływów wyższych ponad 3 miljardy, nie można więc zobowiązywać się co do ewentualnych nadwyżek. Dlatego najodpowiedniejszą jest formula zaproponowana przez pos. Rataja. Obecnie należy w pierwszej linji myśleć o rolnictwie, a dopiero potem o urzędnikach.

NIEDOBÓR BUDŻETOWY

Ostatni przemawiał referent generalny **pos. Krzyżanowski** (B. B.), omawiając zgłoszone wnioski i stwierdzając, że w kończącym się obecnie roku budżetowym możliwy jest pewien niewielki niedobór, a to z powodu niespodziewanego wzrostu bezrobocia oraz zaangażowania się przez Rząd w listopadzie w obietnicę wypłaty w marcu jednej trzeciej zaległego dodatku mieszkaniowego z r. 1928, czego nie można cofnąć.

Głosowanie

W głosowaniu przyjęto w sprawie nadwyżek budżetowych wniosek p. Rataja, według którego (art. 3 ustawy skarbowej) z nadwyżki w sumie 123 milj. przeznacza się 25 milj. na dotację dla Banku Rolnego celem uruchomienia kredytu krótkoterminowego (1—3 lat) dla drobnych rolników, następnie zaś 65 milj. na wypłatę reszty zaległego za r. 1928 dodatku mieszkaniowego. Wniosek o wypłatę tej zaległości także funkcjonarjuszom zatrudnionym na terenie woj. śląskiego upadł. Inne propozycje w sprawie urzędniczej (dotyczace 5 proc. podwyżki poborów) odpadły wobec przyjęcia wniosku pos. Rataja.

Wniosek pos. Rybarskiego, aby w art. 4 wstawić nowy ustęp, oznaczający na remuneracje i inne specjalne dodatki pobierane przez urzedników państwowych jako granicę maksymalną wysokość ich uposażenia, został przyjęty z niewielkiemi zmianami. Poprawkę pos. Krzyżanowskiego, aby maksimum to wynosiło podwójną wysokość uposażenia, odrzucono.

W art. 6 dodano na wniosek pos. Czapińskiego ustęp o odpowiedzialności osobistej Ministrów za przestrzeganie ustawy skarbowej (tak, jak było w ustawie zeszłorocznej).

W art. 7 na wniosek pos. Chadzyńskiego wyjęto z pod prawa Ministra Skarbu do zwiększania wydatków wydatki nazwyczajne kolei (inwestycje). Sumę kredytów, w ramie której Minister Skarbu może dokonywać przedterminowe spłaty długów państwowych (interwencje na giełdach zagranicznych) ograniczono do 10 milj. Dodano zastrzeżenie, że z pod zwiększania kredytów przez Ministra Skarbu wyjęte są fundusze specjalne (reprezentacyjny i propagandowy) w M. S. Z.

Wreszcie przyjęto wniosek pos. Dąbskiego z poprawką Rządu, że o ile płynne rezerwy kasowe przewyższają 200 milj. zł., Rząd może udzielać krótkoterminowych pożyczek na cele podniesienia produkcji drobnego rolnictwa do wysokości 100 milj.

Nad wnioskiem pos. Czapińskiego aby fundusz propagandowy w M.S.Z. podlegał kontroli komisji sejmowej (złożonej z referenta budżetu M. S. Z. oraz przewodniczących komisyj budżetowej i Spr. Zagr.) wywiązała się dyskusja, w której proponowano odłożenie głosowania. Wnioskodawca tłumaczył, że nie chodzi mu o stylizację ale o samą zasadę. W głosowaniu wniosek przyjęto 15 głosami.

Wreszcie uchwalono wniosek pos. Rybarskiego, zmniejszający wpływy z podatku obrotowego przez usunięcie prawa Rządu do pobierania przy tym podatku (jak to było dotychczas) 10 proc. dodatku.

Wniosek pos. Rybarskiego (Kl. N.) o zmniejszenie wpływów podatku przemysłowego przez uchylenie prawa rządu do pobierania przez ministerstwo 10 proc. dodatku został odrzucony.

Na posiedzeniu popołudniowem załatwiono trzecie i ostatnie czytanie ustawy skarbowej, która utrzymała się w brzmieniu ustawy przyjętem przed południem. W szczególności odrzucono wniosek co do pięcioprocentowej podwyżki poborów urzędniczych, wniosek rządu przeciwko kontroli funduszu reprezentacyjnego Min. Spr Zagr. i kilka innych wniosków. Dodano tylko jedną poprawkę, iż preliminowane dochody z monopoli i przedsiębiorstw państwowych zmniejszają się o te kwoty, jakie na nie przypadną z tytułu wypłaty zaległości podatku mieszkaniowego.

Zamykając obrady przewodniczący pos. Byrka podniósł, że komisja dokonała swej pracy w tak szybkim czasie i na termin, dzięki intencji ożywiającej wszystkich członków komisji, aby dać państwu to co mu się należy. Z wdzięcznością podniósł pos. Byrka, że dyskusja stała zawsze na wysokim poziomie.

Pos. Rataj w imieniu komisji i min. Matuszewski w imieniu Rządu podziękował pos. Byrce za energiczne przewodnictwo.

Uznanie

dla kolejnictwa polskiego

BELGRAD, 30 stycznia. — (Tel. wł.).—Dziennik jugosłowiański „Prawda" zamieszcza ciekawy artykuł o znaczeniu Polski, jako państwa tranzytowego, które łączy zachód ze wschodem i północo-wschód z południo-wschodem.

„Prawda" podkreśla, że Polska pod względem położenia geograficznego szczególnie predystynowana jest na państwo tranzytów i, rozumiejąc korzyści swego wyjątkowego położenia, rozwija i organizuje kolejnictwo, które obecnie ma najlepsze połączenia w Europie.

Byrd powraca

Niepotrzebne alarmy.

LONDYN, 30 stycznia (tel.) — Według otrzymanej tu z Nowego Jorku wiadomości Byrd donosi, że otaczające go lody o tyle stajały, że jest on w możności rozpocząć podróż powrotną. Obecnie czyni Byrd ostatnie przygotowania, aby mógł w początkach następnego miesiąca opuścić Little America, gdzie obecnie przebywa powrócić do Stanów Zjednoczonych. Sytuacja Byrda poprawiła się dlatego, że obecnie na biegunie południowym jest najcieplejsza pora roku i promienie słońca, działając intensywnie, topią z łatwością skorupę lodową.

Tworzenie rządu w Hiszpanji

NAPOTYKA NA DUŻE TRUDNOŚCI

MADRYT, 30 stycznia. — Prasa hiszpańska w obszernych artykułach omawia obecne przesilenie gabinetowe uznając je za kryzys dyktatury.

Równocześnie dzienniki hiszpańskie w przeważnej części wyrażają zadowolenie z powierzenia misji tworzenia nowego gabinetu gen. Berenguerowi. Gen. Berenguer nie wydał specjalnych zarządzeń mających na celu niedopuszczenie do zamieszek, utrzymał jedynie w mocy obowiązujące dotychczas przepisy, wydane przez rząd Primo de Rivery. Aj. Wsch.

MADRYT, 30 stycznia (tel.). — Tworzenie nowego rządu hiszpańskiego napotyka na nieprzewidziane trudności. Przeważna część osób, na których współpracę liczono przy tworzeniu nowego rządu, odmówiła przyjęcia tek. Zaledwie udało się skłonić księcia Albę do objęcia teki oświaty. Jako ministra finansów wymieniają Ventosę, viceprezesa firmy Chade. W ostatniej jednak chwili i on miał się zrzec proponowanej mu godności. Również wątpliwem jest pozostanie w rządzie i dotychczasowych członków rządu Primo de Rivery.

Zresztą panuje powszechne przekonanie, że tworzony obecnie rząd jest tylko przejściowym i nie przetrwa dłużej niż kilka tygodni. Pisma poranne ukazują się z białemi plamami, spowodowanemi konfiskatą. (gr),

Obniżenie

STOPY DYSKONTOWEJ W BANKU POLSKIM

Na nadzwyczajnem posiedzeniu, odbytem dnia 30 stycznia rb. pod przewodnictwem prezesa Banku dr. Władysława Wróblewskiego, rada banku polskiego uchwaliła obniżyć począwszy od 31 b. m. stopę dyskontową z 8 i pół do 8 proc., zaś stopę zastawową z 9 i pół do 9 proc.

Kasy Chorych

W PODKOMISJI BUDŻETOWEJ

Wybrana dla zbadania działalności rządów komisarskich w Kasach Chorych sejmowa podkomisja budżetowa pod przewodnictwem pos. Kwapińskiego zastanawiała się wczoraj nad zakresem swej działalności. Przewodniczący proponował ustalić szereg pytań zasadniczych jako program prac, mianowicie zbadać podstawy faktyczne i prawne usunięcia samorządu w poszczególnych kasach, wstrzymania wyborów i zakazu odbycia zjazdu okręgowych związków Kas Chorych, dalej kwalifikacje komisarzy i wynik ich gospodarki, wreszcie sprawy inwestycyjne. Wybrany referentem pos. Pająk (P. P. S.) proponował zbadanie na miejscu działalności komisarzay w kilku kasach (Lwów, Kraków, Łódź, Częstochowa, Drohobycz). Celem rozstrzygnięcia pytania co do zakresu działalności komisji odroczono posiedzenie do dziś.

Jaka będzie pogoda?

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Chmurno, mglisto na południowym wschodzie i na południu drobne opady. Spadek temperatury w Wileńskiem i na Polesiu, poza tem lekkie przymrozki. Słabe wiatry pół nocne i północno - zachodnie.

Tonaż flot

Na porządku dziennym konferencji morskiej.

LONDYN, 30 stycznia. — Dotychczas mimo przeprowadzenia szeregu rozmów między poszczególnemi delegacjami kwestje najważniejsze, a przedewszystkiem zagadnienie ustalenia tonażu globalnego poszczególnych flot są systematycznie pomijane. Żadne z państw nie chce wymienić cyfry swego tonażu globalnego, uzależniając siłę swej floty, od tonażu globalnego innych państw.

W sprawie kompromisu angielsko-francuskiego „Daily Herald" pisze, iż przewiduje on zasadniczy podział wszystkich jednostek bojowych na trzy zasadnicze grupy, eliminując całkowicie wielkie łodzie podwodne. Kompromis ten nie rozstrzyga jednak szeregu najważniejszych zagadnień, a więc i kwestji tonażu globalnego.

Dzień polityczny

ECHA 31 PAŹDZIERNIKA

Nadzwyczajna komisja do zbadania zajść w sejmie w dniu 31 październik u. r. przesłuchała wczoraj w charakterze świadków dyrektora biura Sejmu p. Pomorskiego, sekretarza osobistego p. Marszałka Sejmu Dwernickiego oraz posła Klubu Narodowego p. Stefana Dąbrowskiego.

PRZYJĘCIA U MINISTRA POŁCZYŃSKIEGO

Dnia 30 b. m. minister rolnictwa, dr. L. Janta - Połczyński, przyjął delegację związku właścicieli lasów, delegację zachodnio - polskiego zjednoczenia spirytusowego, prof. W. Goetla w sprawie organizacji parków narodowych oraz posła Targowskiego.

LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE

Nowomianowany poseł sowiecki w Warszawie, p. Owsiejenko, złożył wczoraj, o godz. 1 po poł., P. Prezydentowi Rzeczypospolitej listy uwierzytelniające.

WNIOSKI KOŁA NIEMIECKIEGO

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zapowiada koło niemieckie, w związku z rozpatrywaniem projektu noweli dotyczącej pragmatyki służbowej nauczycieli, zgłoszenie dwóch wniosków, mających zdaniem Niemców zapobiec przenoszeniu nauczycieli niemieckich z województw zachodnich na Kresy Wschodnie

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Ustawa o czystości wyborów

SMUTNE ECHA WYBORÓW 1928 R. POD NACISKIEM ADMINISTRACJI

Sejm przyjął w trzech czytaniach ustawę o sankcjach karnych na urzędników administracji państwowej, którzyby groźbą, podstępem lub inną równie niewłaściwą drogą usiłowali oddziaływać na akty wyborcze obywateli przy powoływaniu przedstawicielstwa narodowego. Sankcje karne są bardzo surowe (aż do wydalenia ze służby z odjęciem praw emerytalnych), przyczem orzecznictwo przekazane jest sądom powszechnym. Prawodawstwo karne zostanie więc, być może, uzupełnione przepisami, które na kształt miecza Damoklesa zawisną nad głowami urzędniczemi.

Ustawa napotkała mocny sprzeciw ze strony klubu BB. Jednak znać było w wywodach przedstawiciela tego klubu spore i kłopotliwe zażenowanie. Zamykały mu usta wspomnienia wyborów z wiosny 1928 r., których skandaliczna w wielu szczegółach historja zamknięta jest w głośnym „druku sejmowym Nr. 570“, daremnie od roku oczekującym rozważenia i oceny. Albowiem były to właśnie „wybory“, w których udział administracji był równie silny jak bezceremonjalny.

I właśnie omawiana ustawa jest echem i wynikiem doświadczeń tych wyborów. B. min. Składkowski miał wprawdzie odwagę przyznać publicznie, z trybuny sejmowej, że rząd widział się uprawniony do czynnego udziału w wyborach i do popierania Bloku Współpracy, ale ani opinja publiczna ani parlament nie mogły uznać, aby to „uprawnienie“ mogło nie mieć żadnych granic, aby bywało realizowane przy stosowaniu pełnego nacisku starostów, policji, ba ponoć nawet urzędów skarbowych i t. p. W tych warunkach akt wyborczy staje się przecież zupełną fikcją, jego wyniki przestają mieć jakąkolwiek państwowo-polityczną treść jakikolwiek sens. Parlament staje się w samej zasadzie teatrem marjonetek albo komedją pozorów.

Inna rzecz, że konieczność wydawania takiej ustawy w złem świetle przedstawia wobec całego świata nasze wewnętrzne stosunki. Zachód europejski nie nabierze przez to do Polski szacunku, gdy się dowie, że rzeczom tak prostym, jak czystość wyborów, trzeba dawać aż sankcję specjalnych przepisów karnych.

Ale to już nie jest wina parlamentu polskiego. Sprawcy siedzą gdzieindziej. I ci sprawcy muszą się zorjentować, że nie przymus, nie bat, ale walor pracy, wielkość ducha i kultura państwowa muszą być atutami rządu, jeśli zechce wkraczać w przyszłości w wir walk wyborczych.

KOMISJA BUDŻETOWA

USTAWA SKARBOWA NA ROK 1930 - 31.

W dniu onegdajszym sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do ostatniego stadjum prac budżetowych: do dyskusji nad ustawą skarbową i zawartemi w niej specjalnemi upoważnieniami dla Rządu. Głosowanie nad tą ustawą, zakończy pracę komisyjną.

Pos. **Krzyżanowski** (BB.) jako generalny sprawozdawca budżetu ograniczył się do poruszenia najważniejszych spraw, a przedewszystkiem tych, które są sporne. Zwracając uwagę, że w sytuacji skarbowej następuje z roku na rok obniżenie świetnej swego czasu (w r. 1927 — 28) konjunktury, mówca przewiduje, że po uwzględnieniu wydatków na bezrobotnych i na początek sezonu budowlanego bieżący rok budżetowy zakończy się nadwyżką bardzo małą, a w roku przyszłym można nawet liczyć się z niedoborem.

Pos. **Rybarski** (Kl. Nar.) proponuje rozwiązanie sprawy urzędniczej przez upoważnienie Rządu do 5 proc. podwyżki poborów, co wymagać będzie 51 milj., dalej wnosi poprawkę, aby dodatkowe wynagrodzenia urzędników z tytułu remuneracji, tantjem za pracę w radach nadzorczych i t. p. ograniczyć wysokością uposażenia danego urzędnika, wreszcie proponuje ściślejsze sformułowanie przepisu upoważniającego Rząd do przekroczeń budżetowych i wnosi, aby obniżyć podatek przemysłowy przez niepobieranie od niego 10 proc. dodatku.

Pos. **Czapiński** (P. P. S.) zwraca uwagę, że w ustawie skarbowej opuszczono ustęp o odpowiedzialności Ministrów za jej przestrzeganie. W ten sposób Rząd w komentarzu budżetowym wprowadza posłów w błąd.

Dalej mówca proponuje wprowadzenie specjalnej kontroli co do funduszu propagandowego M. S. Z., co zaś do sprawy urzędniczej popiera propozycję pos. Rybarskiega, ale z dodatkiem, że dalsze nadwyżki budżetowe poszły na zwiększenie kredytów w Banku Rolnym, a potem na zaległy dodatek mieszkaniowy.

Pos. **Chądzyński** (N. P. R.) broni swego wniosku o 5 proc. podwyżkę dla kolejarzy.

Pos. **Rozmarin** (Koło Żyd.) wskazuje na konieczność liczenia się ze zmniejszeniem dochodów skarbowych. Budżet jest za wysoki o 300 milj., zwyżka 122 milj. jest fikcyjna.

Pos. **Rataj** (P. S. L. - Piast) zwraca uwagę, że nadwyżkę trzeba zmniejszyć jeszcze o 10 milj., koniecznych na podwyższenie emerytur, następnie zaś sprzeciwia się podwyższeniu pensyj urzędniczych o 5 proc., a proponuje rozdział nadwyżki następujący: 1) dla Banku Rolnego 25 milj., na zaległy dodatek mieszkaniowy 65 milj, 3) na budowę dróg publicznych i regulację rzek 10 milj. Wniosek ten stawia w porozumieniu z dwoma innemi stronnictwami włościańskiemi (Wyzwoleniem i Str. Chł.). Zwraca dalej z naciskiem uwagę na katastrofalną sytuację wsi.

P. **Minister Matuszewski** wskazuje, że sytuacja dochodowa w budżecie została przez komisję przeceniona, to też i co do „podziału łupów“ stanowisko komisji jest nierealne, bo jest dzieleniem skóry na niedźwiedziu i to — nieistniejącym. Nie godzi się na podwyższenie poborów urzędniczych o 5 pr., a tylko na dodatek mieszkaniowy. Podnosi wreszcie konieczność pozostawienia Min. Skarbu możliwości przedterminowego wykupu pożyczek (co jest konieczne dla utrzymania giełdowego ich kursu a nie wymaga rocznei więcej nad 6 — 7 milj.), godzi się na propozycję co do sprecyzowania przepisów o przekroczeniach budżetu i oświadcza, że ciężka sytuacja na wsi i jemu jest znana.

Spis ludności w Polsce

ODBĘDZIE SIĘ 31 GRUDNIA 1930 R.

Na skutek przyznania funduszu w wysokości 4 i pół miljona zł. na przeprowadzenie w roku bieżącym powszechnego spisu ludności w Polsce, przystąpił główny urząd statystyczny do prac przygotowawczych, które wymagają dłuższego czasu.

Dla przeprowadzenia spisu musi być sporządzony wykaz wszystkich miejscowości w kraju, jakoteż wykazy nieruchowości w każdem mieście i w gminach miejskich. Celem przeprowadzenia spisu wyda rada ministrów i min. spraw wewn. specjalne przepisy, nakładające na mieszkańców kraju obowiązek udzielania w czasie spisu komisarzom spisowym wszelkich potrzebnych informacyj.

Spis odbędzie w ostatnim dniu r. b. t. j. 31 grudnia. Wyznaczenie komisarzy spisowych nastąpi za kilka miesięcy. Formularze spisowe zawierać będą tym razem obok narodowości, danych zawodowych i t. d. także specjalne rubryki dotyczące zajęć i majątku ludności wiejskiej (spis rolniczy).

Przesłuchanie świadków

w sprawie o podsłuch telefoniczny

Sędzia śledczy Luksemburg, prowadzący dochodzenie w głównej aferze podsłuchu telefonicznego i nielegalnych biuletynów wydawanych przez Szczepanika i Seinfelda zakończył przesłuchiwanie świadków.

W ostatnich dniach sędzia śledczy przesłuchał personel techniczny agencji wschodniej, m. in. maszynistki piszące i odbijające na powielaczach komunikaty agencyjne. Jak słychać, mają być wezwani specjalni eksperci, fachowcy w sprawach prasowych dla ustalenia, jak rozpowszechniany był nielegalny biuletyn. Eksperci ponadto wydadzą swoją opinję o informacjach zamieszczanych w tajnem wydawnictwie.

GROŹBA STRAJKU

w przemyśle włókienniczym w Bielsku

W dniu 30 b. m. zastrajkowało w Bielsku 300 tkaczy w tamtejszych 7 większych fabrykach włókienniczych.

Przyczyną strajku jest zerwanie ze strony przemysłowców prowadzonych od dłuższego czasu pertraktacyj o podwyżkę płac. Związek zawodowy pracowników przemysłu włókienniczego w okręgu bielskim grozi proklamowaniem z dn. 3 lutego generalnego strajku w fabrykach włókienniczych, o ile do tego czasu przemysłowcy nie dojdą do porozumienia z strajkującymi tkaczami.

Przegląd prasy

O DYKTATORACH I O DYKTATURACH.

„Klapa“ hiszpańskiego dyktatora, Primo de Rivery wywołuje dalsze żywe refleksje w prasie.

„Rzeczpospolita“ stwierdza ogólnie, że

— nagły upadek dyktatora hiszpańskiego potwierdza jeszcze raz zdecydowany charakter tej antydyktatorskiej ewolucji, poza której obrąbem dziś już jedne tylko pozostają Włochy — i to niewiadomo, w jakim stopniu i czy na długo.

To nurt ogólny, to żywiołowa — jak się zdaje — fala. Znikł już Woldemaras, coraz większe ustępstwa robić musi Mussolini, w Polsce też tyle się mówi o dyktaturach.

„Rzeczpospolita“ wskazuje, że

— wystarczyło parę lat, aby eksperymenty dyktatorskie obudziły w społeczeństwie wzmożoną tęsknotę za powrotem do dawnych podstaw, które jednak okazały się fundamentem bezpieczniejszym i trwalszym.

„ABC“, pośrednio broniąc honoru... dyktatury Mussoliniego, ostro nicuje bilans hiszpański:

— Pierwszorzędnym grzechem dyktatury hiszpańskiej był brak wszelkiej treści ideowej. Primo de Rivera uważał, że jedynie istotną rzeczą w polityce jest siła mechaniczna. Lekceważył naród, miał pogardę dla t. zw. programów, nie wierzył w twórcze siły społeczeństwa.

Interesujące jest stanowisko **„Kurjera Porannego“**. Faktom przeczyć nie może, więc usiłuje nadać im wygodniejsze dla siebie zabarwienie. Bądź co bądź, to przecież dyktatura upadła, co dla tego organu żadną miarą miłem być nie może. „Uspokaja“ więc, jak może swoich czytelników, że

— wszelkie wiadomości, że król pragnie powrócić do rządów parlamentarnych, widząc w tem jakoby sposób poprawienia sytuacji gospodarczej i podniesienia kursu zewnętrznego pieniędzy hiszpańskich a także klapę bezpieczeństwa przeciwko propagandzie republikańskiej, są na razie przypuszczeniami, które przyjmować należy ze znakiem zapytania.

Niech więc będzie, co chce — byle wiadomości o „powrocie do rządów parlamentarnych“ mogły się okazać nieprawdziwemi. To dla nich najważniejsze, najistotniejsze!

Ponieważ „system Primo de Rivera“ oznaczał mieszanie się wojska do polityki, przeto **„Kurjer Warszawski“** bardzo à propos przypomina niedawną debatę w Izbie francuskiej, gdy interpelowano rząd, że świeżo mianowany szefem sztabu jen. Weygand, może się kusić o antyrepublikański zamach stanu. Oświadczył wówczas minister wojny, Maginot, stając w obronie politycznej lojalności jenerałów francuskich:

— Któż to jest ten z tych wielkich wodzów, tych żołnierzy zwycięskich, któryby uczynił jakikolwiek gest przeciwko ustrojowi, któryby próbował posługiwać się swą sławą przeciwko Rzeczypospolitej? Zamiast ich dyskredytować, powinnibyście, panowie, oddać hołd lojalności tych wodzów cennych i wiernych. (Oklaski na prawicy i w centrum). To nie oni są niebezpieczni dla ustroju. Armja nie jest groźbą dla wolności. Przeciwnie, ona jest jej ochroną.

„Kurjer Warszawski“ czyni smutną uwagę, że nie wszędzie tak bywa, jak we Francji...

No, tak... Istotnie...

GIEŁDA

WALUTY I DEWIZY

Holandja 359,02 — 357,22; Londyn 43,47 — 43,26; Nowy Jork 8,917 — 8,877; Paryż 35,10 — 34,92; Praga 26,43 — 26,30; Szwajcarja 172,48 — 171,62; Stokholm 239,90 — 23870, Włochy 46,76 — 46,52.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8,86 i pół. Rubel złoty — 4,61 i pół. Gram czystego złota 5,9244.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 88,00; 4 proc. poż. inwestycyjna 121,00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 74,00; 5 proc. konwersyjna 50,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49,50 — 49,75; 4 proc. L. Z. ziemskie 41,50; 5 proc. L. Z. Warszawy 54,00 — 53,75; 8 proc. L. Z. Warszawy 70,75 — 70,50.

AKCJE:

Bank Polski 181,50 — 182,00; Bank Zachodni 78,00; Bank Zw. spółek zar. 79,50; Siła i Światło 98,00; Warsz. Tow. fabr. cukru 27,75; Łazy 4,25: Węgiel 52,25; Starachowice 20,50.

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Poznaniu.

Żyto 22.50 — 23.00. Pszenica 35.50—36.50. Jęczmień brow. 24.50 —26.50, przemiał. 21.75—22.25. Owies 16.50—17.50. Mąka żytnia 70 proc. 35.50, pszenna 65 proc 55.50—59.50. Otręby żytnie 14.00—15.00, pszenne 16.00—17.00. Groch polny 30.00—33.00. Victoria 34.00 —42.00. Siano luźne 7.50—8.50, prasowane 9.00—10.00. Słoma luźna 2.75—3.00, prasowana 3.90—4.00.

Konferencja rolnicza

Wczoraj rozpoczęła obrady

W dniu wczorajszym o godz. 10 r. rozpoczęła się w Min. Rolnictwa konferencja zwołana przez p. Ministra Rolnictwa Janta - Połczyńskiego w celu przedyskutowania z przedstawicielami organizacyj rolniczych planu doraźnej pomocy dla rolnictwa

Premjer Bartel

o swoich zamierzeniach

P. Premjer Bartel przyjął wczoraj delegację klasowych związków zawodowych z pos. Kwapińskim i Żuławskim na czele. Delegacja domagała się od Rządu jasnego sformułowania programu gospodarczego i środków, jakich zamierza użyć w walce z bezrobociem, nadto żaliła się na polityczny kurs w Min. Pracy i żądała podwyżki poborów kolejarzy. P. Premjer odpowiedział że z powagi sytuacji zdaje sobie sprawę i uważa ją niemal za katastrofalną. Pracuje też intensywnie nad ustaleniem programu, który objąć ma podniesienie siły nabywczej wsi (przez zakup rezerw zbożowych i ochronę cen) i wspieranie przemysłu przez przyśpieszenie terminów zamówień rządowych. Przyznając konieczność współpracy Ministerstwa Pracy z ogółem robotników i zapewniając, że będzie w tym kierunku działał, p. Premjer sprzeciwił się podwyżce płac kolejarzy, oświadczając, że przedewszystkiem sama budowa płac urzędniczych wymaga gruntownej rewizji.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Na froncie polsko-niemieckim

ZAJŚCIE Z DELEGACJĄ U HINDENBURGA. UKŁAD ZBOŻOWY. OGŁOSZENIE UMOWY LIKWIDACYJNEJ.

Pisaliśmy w ubiegłą niedzielę, że potężny dopływ nowego kapitału do Europy, jakiego w końcu r. b. spodziewać się należy w związku z emisją wielkiej haskiej pożyczki mobilizacyjnej, wytworzyć może pewnego rodzaju przymus, także w Niemczech, w kierunku zniżki stopy procentowej oraz poszukiwania lokat i rynków zbytu we wschodniej części naszego kontynentu.— Perspektywa powyższa przemawia za tem, iż wolna ręka, którą wywalczyli sobie Niemcy w Hadze, co do ratyfikacji przez ich parlament umowy likwidacyjnej z Polską politycznie dla nas niekorzystnej, lecz trującej drogę traktatowi handlowemu, nie będzie mogła być wyzyskana dla narzucenia nam jeszcze cięższych, niż dotąd projektowane, warunków politycznych porozumienia (osadnicy pomorscy i przemysł śląski). Objawy najświeższe zdają się świadczyć, że Niemcom jest dość pilno, że starają się kuć żelazo póki gorące, jakby się istotnie obawiali, że dłuższa zwłoka może nie wyjść na ich korzyść; lub nawet ustnie zobowiązali się w Hadze przyjąć umowę z Polską, odrzucając jedynie dla prestiżu oraz względów wewnętrzno - politycznych przymus formalny ratyfikacji tejże umowy łącznie z paktem Younga.

Tak więc u prezydenta Rzeszy, marszałka polnego, v. Hindenburga zjawiła się delegacja z niemieckich kresów wschodnich, alarmując z powodu rzekomej katastrofy gospodarczej, jaką zagrażać ma tym prowincjom sąsiedztwo z Polską wogóle a traktat handlowy z nią w szczególności. Przyjęcie delegacji i komunikat o niem zainscenizowano w ten sposób, żeby wywołać wrażenie, iż delegacja wystąpiła ofensywnie przeciwko granicy polskiej, iż prezydent atak za oderwaniem naszych ziem zachodnich przyjął łaskawie; zarazem jednak cały epizod dał się załagodzić urzędowem zaprzeczeniem łatwo, lecz nie bez reszty.

O pozostały efekt w tym niemieckim chwycie taktycznym głównie chodziło, o nacisk, mianowicie na stronę polską, by wobec tak manifestacyjnego oburzenia niemieckiej opinji i wobec niebezpiecznych choć „pokojowych" jej wobec nas dążeń, postarała się Niemców uspokoić, ustępując jeszcze, coś niecoś, w umowie likwidacyjnej.

To był pokazany pod naszym adresem kij. Cukierek zaś podano nam, zawierając półurzędową umowę zbożową, która może poprawić nasze ceny rolne przez droższy od ich poziomu zakup i wywóz 40 tysięcy ton polskiego żyta. Tranzakcja polsko - niemiecka, która oby nie okazała się i na przyszłość typową pod tym względem, że łączy doraźną ulgę finansową z uzależnieniem handlowo - gospodarczem.

Wreszcie, do rady związkowej (izba wyższa) Rzeszy wniesiona została w mowie będąca polsko-niemiecka umowa dla ratyfikacji. W związku z tym faktem ogłoszono w pismach jej treść, znaną dotąd tylko w ogólnym zarysie. — Znamienniejsza i doniośleisza, niżli ta publikacja jest okoliczność, iż nie obejmuje ona deklaracji w sprawie kolonistów pomorskich, czyli najdrażliwszego dla Polski szczegółu, zapewne dlatego, że tu właśnie Niemcy maja nadzieję jeszcze coś utargować.

Tak więc ujawniona została skłonność rządu niemieckiego do poparcia szybkiej ratyfikacji umowy likwidacyjnej z Polską w parlamencie Rzeszy, pomimo, iż pakt Younga formalnie do tego nie zmusza. Czy ta skłonność jest dość silną, ażeby przeforsować przez parlament umowę bez nowych ustępstw polskich, to się wkrótce okaże. Wkrótce też i Sejm polski będzie musiał głęboko rozważyć, czy umowa likwidacyjna, która po przez traktat handlowy (z klauzulą osiedleńczą dla Niemców w Polsce...) ma nam przynieść pomoc finansową kapitału zagranicznego, nie została w niebezpieczny sposób politycznie przepłacona.

Oraz czy los i błędy naszej własnej polityki gospodarczej pozostawiły nam dość odporności, byśmy mogli wywalczyć sobie niezbędne minimum zabezpieczenia od strony Niemiec wyzyskując przez pewien czas potężny atut, jaki nam daje w rękę mobilizacja odszkodowań Younga.

A także i inny, może jeszcze ważniejszy, by bez naszego współdziałania politycznego kapitał międzynarodowy nie zdołał dotrzeć do Rosji Sowieckiej.

St. Sz-ski.

WALKA Z KOŚCIOŁEM W JUGOSŁAWJI

NA TLE NOWEJ USTAWY SZKOLNEJ

BIAŁOGRÓD, 30 stycznia. — Walka w sprawie nowej ustawy szkolnej przybiera coraz ostrzejsze formy. W związku z ostatniem oświadczeniem episkopatu katolickiego, z napastliwym artykułem występują „Zagrzebskie Nowości", które podburzają wprost do wszczęcia akcji antykatolickiej.

W kołach katolików jugosłowiańskich wskazują, iż od lat 50 nie czytano w Jugosławji tak napastliwego artykułu, skierowanego przeciwko Kościołowi katolickiemu. Zdaniem najwyższych dostojników kościelnych w Jugosławji akcja „Zagrzebskich Nowości" ma na celu podburzenie do wystąpień przeciwko Kościołowi i spowodowanie prześladowań katolików w Jugosławji. Aj. Wsch.

Kandydat

na prezydenta banku odszkodowań

NOWY JORK, 30 stycznia. — W waszyngtońskich kołach politycznych podają do wiadomości, iż Gates Mc. Garrah w najbliższym czasie ustąpi ze stanowiska prezesa Federal Reserve Banku w Nowym Jorku, celem objęcia stanowiska prezydenta międzynarodowego banku odszkodowań. — Aj. Wsch.

UMOWY POLSKO-NIEMIECKIE

WYMIANA NOT W ZWIĄZKU Z PODPISANIEM UMOWY

Ajencja „Iskra" podała do wiadomości prasy teksty 4 not wymienionych w dniu 31 października równocześnie z podpisaniem umowy likwidacyjnej polsko - niemieckiej, między min. Zaleskim, a pos. Rauscherem.

W liście pierwszym, min. Zaleski wyjaśnia, że oświadczenie Polski co do likwidacji majątków niemieckich znajdujących się w rękach ich dawnych właścicieli, nie dotyczy wypadków, gdy ci właściciele jeszcze na nieruchomości mieszkają, ale z nieruchomości korzystają już osoby trzecie. Natomiast obejmuje oświadczenie Rządu polskiego wypadki, w których właściciele administrują majątkami swoimi za pośrednictwem osób trzecich lub też gdy jest administracja przymusowa, a właściciele zamieszkiwali w nieruchomości do dnia 1 listopada 1929 roku.

W liście drugim pos. Rauscher wyraża zgodę Rządu niemieckiego na zrezygnowanie z pretensyj Bauerbanku, który przejął wierzytelności dawnej Komisji Kolonizacyjnej.

List trzeci (min. Zaleskiego) ustala, że Rząd polski od chwili wejścia w życie planu Younga i układu likwidacyjnego nie będzie korzystał z prawa odkupu w wypadku śmierci kolonisty w stosunku do spadkobierców o ile ci nie byli skazani za zbrodnię lub przestępstwo. Postanowienie to odnosi się także do aktów przeniesienia prawa własności na potomstwo za życia właściciela. Natomiast inne postanowienia kontraktów dotyczących osady rentowej (koloniści) nie ulegają zmianie.

W liście wreszcie ostatnim poseł Rauscher zrzeka się imieniem Rządu niemieckiego dalszego dochodzenia spraw, dotyczących osób prawnych, wspomnianych w porozumieniu z d. 30 sierpnia r. z., dalej zgadza się aby spory zasadnicze co do wspólnoty majątkowej między małżonkami i wspólności spadkobierców rozstrzygał Trybunał Haski, przyczem jednak Rząd będzie się starał o załatwienie zasadniczo tych spraw bezpośrednio z Polską

Niemiecki Górny Śląsk

A umowa polsko - niemiecka

BERLIN, 29 stycznia. — Sejmik niemieckiej prowincji górnośląskiej na ostatniem swem posiedzeniu w Raciborzu przyjął m. in. rezolucję, w której apeluje do Rządu Rzeszy, aby tylko pod temi warunkami zgodził się na zawarcie umów z Polską, *o ile w umowach tych uwzględnione zostaną interesy żywotne Górnego Śląska niemieckiego oraz* innych wschodnich prowincyj Rzeszy o ile umowy te zawierać będą faktyczną ochronę mniejszości niemieckiej w w Polsce. — Pol. Aj. Tel.

Pierwsza sprawa

W trybunale watykańskim

CITTA DEL VATICANO. 29 stycznia. — Trybunał watykański sądził dziś pierwszą sprawę. Jako oskarżony występował niejaki Józef Depaolis, przychwycony w dniu 14 stycznia w Bazylice na gorącym uczynku kradzieży pieniędzy ze skrzynki do zbierania ofiar.

Trybunał, sądząc na podstawie kodeksu karnego włoskiego, skazał Depaolisa na trzy miesiące więzienia. Sąd, wydając wyrok ten, uwzglednił tezę obrony, wedle której kradzież pieniędzy, zebranych w drodze ofiar, nie jest świętokradztwem. — Pol. Aj. Tel.

WIEDEŃ. — „Reichspost" donosi, że organizacja narodowa Chorwatów przedłożyła Lidze Narodów obszerny memorjał *w sprawie prześladowania Chorwatów przez władze białogrodzkie* i w sprawie znęcania się władz policyjnych nad więźniami politycznymi.

PORWANIE GEN. KUTIEPOWA

ZORGANIZOWAŁ HR. IGNATIEW, B. ATTACHE WOJSKOWY W PARYŻU

PARYŻ, 30 stycznia. — Sprawa zniknięcia gen. Kutiepowa, prezesa wszystkich organizacyj wojskowych wśród emigracyj rosyjskich, stanowi prawdziwą sensację dnia. Pisma poświęcają jej obszerne ustępy, komentując zebrane dotychczas przez organy śledcze nieliczne wiadomości. Naogół przeważa zdanie, że gen. Kutiepow został porwany przez agentów G. P. U. i ukryty w niewiadomem miejscu.

W wywiadzie, udzielonym dziennikarzowi „Le Jornal", b. radca ambasady sowieckiej Besedowski potwierdza, że agenci G. P. U. śledzili oddawna Kutiepowa. Szef ich we Francji, niejaki Janowicz, chwalił się, że posiada wśród bliskich generałowi Kutiepowowi osób pewnego informatora. Informatorem tym był, według dziennika, były oficer rosyjski z armji Wrangla; oficer ten był w służbie u bolszewików. Ten sam dziennik komunikuje, że porwanie gen. Kutiepowa zorganizowane było przez b. attaché wojskowego w Paryżu hr. Ignatiewa, który obecnie przeszedł na stronę bolszewików.

W dzienniku „La Victoire" Gustaw Hervé oświadcza, że jeżeli śledztwo wykaże, iż przypuszczenia co do porwania gen. Kutiepowa przez agentów G. P. U. są prawdziwe, wówczas żaden rząd francuski nie będzie mógł dłużej, niż 24 godziny tolerować na swej ziemi ambasadora „tych zbójów i barbarzyńców". — Pol. Aj. Tel.

Monopol zapałczany

Przyjęcie ustawy w Reichstagu

Berlin, 30 stycznia (tel.). — Reichstag przyjął w trzeciem czytaniu ustawę, wprowadzającą monopol zapałczany, większością 240 głosów przeciwko 145. Równocześnie została przyjęta ustawa o zaciągnięciu pożyczki w wysokości 125 miljonów dolarów od szwedzkiego trustu zapałczanego. (Sz).

BEATYFIKACJE I KANONIZACJE

PRACE KONGREGACJI RYTUAŁÓW

CITTA DEL VATICANO, 30 stycznia.—Kongregacja rytuałów zajmuje się t. zw. procesami przedwstępnemi do beatyfikacji i kanonizacji.

Dnia 22b. m. miało miejsce pierwsze zebranie dotyczące kanonizacji Błogosławionych Męczenników Kanadyjskich, beatyfikowanych 21 czerwca 1925 r., jaka będzie dokonana w czerwcu b. m.; zostanie omówiona sprawa kanonizacji Bł. Roberta, kardynała Bellarmino, beatyfikowanego w 1923 r. 11 lutego odbędzie się omówienie beatyfikacji laika kapucyna Konrada da Parzham, a 19 omówienie beatyfikacji Pauliny Frassinetti, fundatorki Instytutu Dorotynek, 25 zaś zbierze się Kongregacja generalna celem zbadania dokumentów cudów, jakie miały miejsce na grobie Bł. Katarzyny Thomas, mniszki zakonu Kanoniczek św. Augustyna i przygotowanie procesu kanonizacyjnego. 4 marca będzie miała miejsce kongregacja przygotowawcza celem kanonizacji Bł. Łucji Filippini, założycielki zakonu Maestre Pie. Beatyfikacje i kanonizacje wyżej wymienione będą dokonane w czerwcu r. 1930. — Pol. Aj. Tel.

Czy samoloty polskie

latały nad terytorjum Prus?

KRÓLEWIEC, 30 stycznia. — (Tel. wł.). — Cała dzisiejsza prasa poranna przynosi wiadomość, że dnia 24 b. m. nad miejscowością Russenau (pow. Kwidzyn) widziano na wysokości od 400—500 mtr. dwa dwupłatowce, lecące w kierunku miejscowości Gross—Nebrau. Samoloty — wedle wiadomości prasy niemieckiej — przelecieć miały granicę Polski i Prus Wschodnich, zatoczyć koło nad miastem Klein i odlecieć w kierunku na Grudziądz. Numerów samolotów nie zauważono. podobno jednak stwierdzono z pewnością, że były to polskie samoloty wojskowe.

Fakt, że dzienniki podają jednobrzmiącą wiadomość o tem wydarzeniu dopiero po upływie czterech dni, wzbudza podejrzenie, że cała wiadomość jest tendencyjna.

Z LOTU PTAKA

DECCA. — W czasie niepokojów jakie wynikły po obchodze Dnia Niepodległości, *zasztyletowani zostali dwaj mahometanie.* Rozruchy wynikły również na południe od Maisandi.

BERLIN. — Według statystyki prezydjum policji berlińskiej z końcem grudnia r. ub. przebywało na obszarze wielkiego Berlina *134.671 obcokrajowców, w tem 28.496 Polaków.*

PRAGA. — Wczoraj wieczorem odbywały się tu dwa publiczne zebrania komunistów, które zostały przez policję rozwiązane Po rozwiązaniu zebrań usiłowali ich uczestnicy późnym wieczorem dwukrotnie zorganizować *demonstracje*, jednakże w obydwóch wypadkach demonstrantów rozpędzono.

ANKARA — W piątek odbędzie się uroczyste otwarcie wykończonego odcinka *Cezarea — Charkichla* budującej się linji kolejowej Cezarea — Siwas. Wykończony odcinek ma długość 130 kilometrów

„Inwestujcie Polskę"

Przemówienie p. Dewey'a do przemysłowców amerykańskich

NOWY JORK, 29 stycznia. —Doradca finansowy Polski, p. Charles Dewey podejmowany był śniadaniem, wydanem w hotelu „Astor" przez Amerykańskie Stow. Kupieckie i Polsko - Amerykańską Izbę Handlową. Na przyjęciu było obecnych kilkaset osób.

Przemawiali radca Wojtkiewicz, prezes Izby Handlowej, p. Lee i p. Dewey, który scharakteryzował rozwój historji politycznej Polski i ewolucję gospodarczą z ostatnich lat. Mówiąc o kwestji t. zw. korytarza, p. Dawey podkreślił, że żądania niemieckie oparte są na pierwiastku uczuciowym, natomiast polskie mają za sobą słuszność praktyczną. Mówiąc o znaczeniu gospodarczem Polski jako ośrodka ekonomicznego w Europie wschodniej, p. Dewey wezwał przemysłowców amerykańskich do poczynienia inwestycyj w Polsce, jako w kraju o gęstem zaludnieniu, bogactwach naturalnych i doskonałej pozycji geograficznej na drodze między wschodem i zachodem Europy. Pol. Aj. Tel.

ŻYCIE KATOLICKIE

„Bóg nie da z siebie szydzić"

CZŁOWIEK WSPÓŁCZESNY I MYŚL O BOGU

Cóż przyjmuje za prawdę człowiek nowożytny? Jaki jest charakter współczesnej umysłowości?

Człowieka dzisiejszej doby przedewszystkiem nie interesuje to, czego nie da się dowieść i zbadać drogą laboratoryjną. Zatem badania jego ograniczają się do mizernej nawierzchni rzeczywistości. Przyjmuje on jako zasadę, iż wyższe może się rozwinąć z niższego, choć w niem nie było, potencjalnie zawarte, jako siła rozwojowa.

Ludzkość zatem ogranicza swe poznanie i uniezależnia je od wszystkiego, co jest poza jego sferą. W konsekwencji tego poglądu odrzuca się wszelką religję i pozostaje się agnostycznie neutralnym.

Jest zrozumiałem, iż w pewnych chwilach kwestje religijne mogą być usunięte na drugi plan. Czy jednak umysł człowieka może się zadowolić tak ograniczonym zakresem poznania i wyrzec się raz na zawsze badania przyczyny przyczyn? Nie, przenigdy! Tu dopiero bowiem bierze początek pogląd na świat.

Jeżeli człowiek pierwotny wszelkie zjawiska w naturze sprowadza do bezpośredniego działania bóstwa, to cały jego prymitywizm zasadza się na tem, że mechanizm praw natury zostaje wyłączony, a działanie jego zastąpione przez bezpośredni wpływ. *Causa causorum.* Odczuwa on nieomylnie, iż otaczające go potężne twory każą przypuszczać istnienie Stwórcy — wszystko poruszającej, wystarczającej przyczyny.

Człowiek współczesny natomiast czcząc bałwochwalczo mechanizm w naturze, sam się zmechanizował i obcą stała się dlań siła duchowo - osobowa, jako istotny czynnik istnienia. Przez to właśnie on sam stał się prymitywem.

Pytam nowożytnego człowieka, skąd się bierze ten kamień? Jeżeli usłyszę w odpowiedzi analizę mineralogiczno - chemiczno - fizyczną — to wołam: stój! i mówię — to żadna odpowiedź. Jest to to samo, jak gdybyś chciał odpowiedzieć na moje pytanie: „skąd idzie ten pociąg?" — słowami: — „z tunelu!"

Nie pytam o łańcuch przemian, jakim kamień podlega, ale pytam: kto stoi poza temi wszystkiemi przemianami, kto je poruszył i pierwotnie uczynił je możliwemi. Czyż to wszystko powstało z niczego? Któż jednak stworzył owo nic, że ono się tak właśnie zmaterjalizowało? Zacznij jeszcze raz rozmyślać o pochodzeniu kamienia, aż cię dreszcz *causa causorum* przeniknie.

To cię nie wzrusza, mówisz?

Czy i twój ojciec również cię nie obchodzi? A jeżeli cię obchodzi, to gdzież jest ojciec ojców i rzeczy?

Trzeba tobą wstrząsać tak długo, aż wreszcie zastygły opór materjalnej orjentacji zmięknie i naturalna potrzeba stworzonego człowieka znów się zbudzi i wzbije się od widomej rzeczywistości do tajemnicy Stwórcy.

Wyobraź sobie hipopotama w ogrodzie zoologicznym. W tej masie ciężkiej materji działa zasada życia, stworzyła ona sobie poszczególne organa dla różnych funkcyj — i tu się dopiero pojmuje, dlaczego dowód istnienia Boga w księdze Hioba osiąga szczyt w rozważaniu nad hipopotamem: cud życia w brutalnej masie jest tu najlepiej unaoczniony.

I bardziej, aniżeli człowiek z czasów Hioba — my, ludzie nowożytnej techniki, motoru lotniczego, radjo, transatlantyckich parowców — my właśnie musimy się wstydzić i stwierdzić, iż nadal pozostaje dla nas tajemnicą, jak z tej masy cielesnej wyrania się oko, kształtują się uszy, jak serce i płuca rozwijają się, jak powstała praca żołądkowa i harmonijne współdziałania wszystkich części organizmu.

I cóż nam pomoże dowód z biologji, że wszystko rozwinęło się z najprostszych form dzięki walce o byt? Jak się to dzieje, iż najprostsza forma życia zawiera w zarodku zdolność do takiego rozwoju i wysubtelnienia życiowych organów?

Kto tak stworzył materję i tchnieniem ją ożywił, że mógł się z niej świat rozwinąć, hipopotam, drzewa pomarańczowe, słowik, mózg człowieka, siostra miłosierdzia? Kto z nas może z niczego choćby tylko jeden atom kamienia wyczarować?

Pytania tego nie należy omijać, przeciwnie, trzeba zatopić się w jego niezgruntowaną głębię i przyznać, iż cała ta potężna rzeczywistość której na imię: kamień, powietrze, siła, fala, promień, życie, prawo, dusza — czyż nie wskazuje na przyczynę, na najwyższe źródło światła i siły, na twórczą siłę kosmiczną, która ponad wszystkiem, co stworzyła, nieskończenie góruje i której istoty nie możemy odczuć i opisać, porównując ją do maszyny lecz do żywej osobowości.

Kiedy stałem jako chłopiec — w obserwatorjum astronomicznem, a znajomy mój astronom — dziecię wieku, w którym dominował przyrodniczo - materjalistyczny i mechaniczny pogląd na ustrój świata — przejęty był działaniem wiecznych praw natury, odzwierciedlających się w duchu ludzkim — wobec mgławic gwiaździstych, drogi mlecznej, niepojętego ruchu ciał niebieskich — ja czułem całą grozę a zarazem urok pytania: któż jest, kto z niczego wszystko to wyprowadził?

Co oznacza ten cały byt nieba i materji? I ta okruszyna, zwana człowiekiem, który drży w swej samotności i znikomości, wśród tych krążących światów i wieczności, ten biedny, mały mózg, stacja odbiorcza, stacja przerabiająca wrażenia z całego globu, jestże to tylko pył czy też dziecię i spadkobierca wyższego świata ponad i pośród widocznego działania?

We mnie był całkowity rozłam: z jednej strony — przerażenie wobec bezdennej pustki, bez Boga, wrogo względem człowieka usposobionych zimnych i milcząco pędzących systemów planetarnych i oszalałej, bezmyślnie kręcącej się wokół siebie i słońca ziemi — z drugiej zaś wciąż wyłaniająca się wewnętrzna pewność, że nic z siebie nie może powstać, nic! nic! — im potężniejsze i bardziej zdumiewające jest prawo ruchu i rozwoju z żarzącego się gazu, aż do wejścia żywej duszy do ożywionej materji — tem większą jest pewność, iż przed tem wszystkiem stoi potęga ducha, z której wszystko wyszło. Teorja poznania Azjctów pozostała niewzruszoną: zatapianie się w przyczynie przyczyn, zdumiewająca pewność, iż świat duchowy rzeczywiście istnieje, bez którego to bramin żadnego bytu pojąć nie może. My, rasa wiecznie w ruchu przez poznawanie natury, techniki, zdobyczy świata — zatraciliśmy czas i spokój konieczne do takiego zatapiania się w praźródle bytu. Dlatego nasza nauka i technika musiały się zakończyć wojną morderczą i stosowaniem gazów trujących.

Nowożytna literatura tonie w widomej rzeczywistości i topi w niej swych czytelników. Dlatego na Zachodzie badanie przyczyn wszędzie zostało zahamowane — nawet i w ocenie sumienia człowieka pojedyńczego i narodów — to wiedzie wszak nie uniknienie ku katastrofie. Świata. „Bóg nie da z siebie szydzić".Człowiek, który zapomniał o swem wyższem pochodzeniu, wszystko widzi w fałszywem świetle, wszystko fałszywie ocenia, działa fałszywie. Gdyż jest on stworzony do wiary w Boga, jest pełen niepokoju tak długo, dopóki Boga nie znalazł lub nie odnalazł.

(jk).

Lekkomyślna legalizacja

JAK LEGALIZUJE SIĘ U NAS SEKTY?

Otrzymaliśmy niedawno statut „Związku Słowiańskich Zborów Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów w Polsce". Statut ten opatrzony jest następującym nadpisem: „Zatwierdzony przez Min. W. R. i O. P. L. VI. C. 11/813/27 dn. 21. 11. 1927 r. przez P. Ministra Dobruckiego". Statut ten został wydrukowany w Kowlu w drukarni „Brandes i Kaweberg", widocznie w tym celu, aby legalizacja sekt nie doszła do wiadomości publicznej.

Konstytucja nasza w art. 116 głosi: „Uznanie nowego lub dotąd prawnie nie uznanego wyznania nie będzie odmówione związkom religijnym, których urządzenia, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu, ani obyczajności publicznej".

Sekta baptystów, którą zatwierdzenie powyższego statutu pośrednio legalizuje, znana jest u nas ze swej propagandy przeciwko służbie wojskowej, jak również z procesów w sądach wojskowych. Niedawno cała prasa podawała wiadomość o wzmożonej propagandzie sekty na naszych ziemiach wschodnich, a zwłaszcza na pograniczu. Sekta ta, o czem pisaliśmy obszerniej dnia 18 b. m., jest pochodzenia angielskiego, skąd via Amerykę przedostała się do Niemiec, a z tego kraju do nas. Coprawda, w Niemczech nie zabrania ona swym wyznawcom noszenia broni i używania jej przeciwko sąsiadom.

Jakie względy skłoniły Min. Wyznań Rel. i O. P. do zatwierdzenia statutu sekty, której zasady stoją wy wyraźnej sprzeczności z art. 116 konstytucji?

BIERZMY PRZYKŁAD

AKCJA KATOLICKA KOBIET.

Jak wzorowo zorganizowana jest we Włoszech Akcja katolicka, a w danym wypadku Akcja katolickich kobiet, o tem niechaj świadczy fragment tej tak pożytecznej działalności, postawionej we Włoszech na bardzo wysokim poziomie.

Założenie szeregu nowych ognisk Akcji katolickiej kobiet w mieście Todi i innych miejscowościach tej diecezji, dało prasie sposobność do obszerniejszego scharakteryzowania tej działalności.

I tak, w ub. r. wszystkie przedsięwzięcia, zainicjowane przez kierownicze organy Akcji katolickiej, zostały tam wykonane z największą dokładnością i uwieńczone były pięknemi wynikami. Dzień akademicki, dzień misyjny, dzień propagandy na rzecz powołania kapłańskiego, na rzecz świętopietrza i td., i t. d.. że wyliczymy tylko niektóre z nich.

Tydzień społeczny jest również jednym dowodem więcej, że Akcja katolicka kobiet jest postawiona bardzo wysoko. Udało się również Święto matki, którem zdobyto sobie powszechną sympatję.

Z Akcji katolickiej kobiet włoskich należałoby przykład brać również u nas.

70-letni oficer

ZOSTAJE KSIĘDZEM

Dziwnemi drogi chodzi wola Boża. Przed pięciu laty w Wiedniu, zjawił się w arcybiskupstwie wiedeńskiem pułkownik rezerwy, Franz Richter i prosił, aby mu pozwolono wstąpić do seminarjum, ponieważ pragnie zostać księdzem.

Pułkownik Richter przebył całą wojnę światową w armji austrjackiej, był kilka razy odznaczony za męstwo, a po upadku monarchji przeszedł na emeryturę, z powodu podeszłego wieku.

Zresztą, i sam pułkownik Richter nie chciał już służyć w wojsku, gdyż jeszcze podczas wojny powziął niezłomną wolę zostania księdzem. W pierwszych latach po wojnie rozpoczął naukę języków łacińskiego i greckiego i zdał egzamin z tych języków na uniwersytecie wiedeńskim, mając już 63 lata.

Natychmiast potem wstąpił do seminarjum duchownego w Wiedniu.

Podlegał on, jak i jego koledzy, wszelkim przepisom dyscypliny, a oddawał się z takim zapałem studjom uniwersyteckim, że w krótkim czasie został wyświęcony na księdza.

W tych dniach odbędzie się w kościele św. Stefana w Wiedniu uroczysta prymicja 70-letniego kapłana, w obecności kardynała d-ra Piffla.

OD REDAKCJI

Wobec licznych zapytań komunikujemy, że Kat. Aj. Prasowa otrzymała z Watykanu autoryzowany przekład polski Encykliki Ojca św. „o wychowaniu chrześcijańskiem młodzieży".

Wskutek dużego zainteresowania Encykliką naszego społeczeństwa, K. A. P. wydaje większą ilość egzemplarzy Encykliki, wobec czego zamawiający po zapłaceniu kosztów wydawnictwa i przesyłki mogą otrzymać dowolną ilość egzemplarzy.

Po wszelkie informacje należy się zwracać do Pols. Katolickiej Agencji Prasowej, Warszawa, Krak.-Przedmieście 71. Telefon Nr. 228-19.

Ludzie i ich czyny

NIEDOSZŁA MISS POLONIA. — WIOSNA IDZIE. — W KRAJU CERVANTESA

POKUSY ŻYCIA.

— Chyba pan nie obarczy organizatorów konkursu piękności odpowiedzialnością za samobójstwo jednej z jego uczestniczek, Ireny Wierzbickiej?

— Zależy o jakiej pani myśli odpowiedzialności. Oczywiście, o karnej odpowiedzialności niema mowy — kodeks tego nie przewiduje.

— Cóż, zatem?

— Pozostaje jednak odpowiedzialność moralna. Wodzireje konkursów piękności wytwarzają niezdrową atmosferę podniecenia, której ofiarą jest nieszczęsna samobójczyni. Widziałem jej fotografje — niebrzydka, a jednak przepadła w plebiscycie. Dla nas i widzów — to rzecz obojętna. Lecz proszę sobie wyobrazić duszę dziewczęcia, zasugestjonowanego tem targowiskiem piękności, — które się odbywało na łamach jednego z pism. Złudne nadzieje — były pokarmem jej duszy.

Widziała tylko blaski — nie widziała cieni, i mroków — które czyhają również na premjowaną piękność.

Zostać królową, a choćby „gwiazdą" piękności: rozgłos, sława, przepych, widoki karjery. I wszystko to znikło, jak sen. Co za cios dla próżności kobiecej. Nie wolno lekkomyślnie wodzić na pokuszenie.

— Życie i bez konkursów piękności ma swe pokusy. Kobieta powinna być silną i umieć się im przeciwstawić.

— Kobieta jest, niestety, słaba i pada ich ofiarą. Niech pani tylko policzy: Miss Mexico, ohydnie oszukana, popełnia morderstwo, Miss Wirginia ginie w nędzy, Miss Hiszpania idzie do klasztoru.

— To wyjątki.

— Potwierdzające regułę, że nie wolno lekkomyślnie prowokować niższych instynktów ludzkich, chęci użycia i błyszczenia. To się mści.

• • •

KOLCZASTY DRUT.

— Czy nie wie pan nic o najbliższych planach magistratu m. Warszawy w walce z bezdomnością?

— Owszem! Magistrat od pół roku prowadzi pertraktacje o kupno budynku po fabrycznego na lokale dla bezdomnych.

— Dlaczego nie buduje nowych domów?

— Łatwiej kupić gotowy. Mniej kłopotów a skutek ten sam.

— Jednak, budując na własną rękę, przyczyniłby się częściowo do usunięcia bezrobocia.

— Magistrat robi, co może! Przez dwa tygodnie ogradzał kolczastym drutem wiadukt Poniatowskiego.

— Po cóż to?

— Widzi pan, żeby bezdomni nie szukali tam schronienia. Wszelka próba tego rodzaju będzie przestępstwem włamania się. Jest w tem dużo dowcipu.

— Pan jest niesprawiedliwy. — Trudno tolerować koczowiska pod największą arterją komunikacyjną.

— Oczywiście! Tylko, pytam się, co ma robić nędza, usuwana z walących się domów. Pod wiaduktem mieszkać nie wolno, Magistrat domów nie buduje...

— Wiosna idzie...

• • •

DON KISZOT USTĘPUJE

— Czy naprawdę Primo de Rivera ustępuje?

— Naprawdę! Ale skąd ta wątpliwość?

— Widzi pan, tyle razy już obiecywał ustąpić a zawsze kończyło się na prolongacie rządów.

— Tym razem jednak na pewno już ustępuje.

— Jest pan tego pewien?

— Istotną przyczyną jego ustąpienia jest śmieszność. Dyktator ośmieszony — to contradictio in adjecto, sprzeczność sama w sobie!

— Kiedy i jak?

— Walka z młodzieżą akademicką i jej rzekomą rewolucją. Młodzież strzelała z papierowych armat, a dyktator wysłał na nią dragonów. Od owych czasów — popularność Primo de Rivery spadła do zera. „Wystarczy nam jeden Don Kiszot w Cervantesowskim romansie" — powiadają z humorem Hiszpanie.

— I mają rację.

ZE ŚWIATA

SPRYTNY AGENT

Pewien berliński agent zajął się sprzedażą wiecznych piór. Jednakże sprawa szła ospale, gdyż konkurencja w tym dziale jest wielka. Nagle, sąsiedzi zauważyli, że agentowi poczęło się doskonale powodzić, o czem świadczył jego nowy ubiór, oraz dostatni tryb życia.

Jakkolwiek wszystko na zewnątrz wykazywało, że zajmuje się on dalej tylko sprzedażą wiecznych piór, klientela jego wprost niepomiernie wzrastała, tak, że przyjął nawet dwóch pomocników.

Aż pewnego dnia do mieszkania przybyła policja, która sprzedawcę aresztowała.

Za co? Właśnie za sprzedaż piór.

Oto, okazało się, że nasz agent wpadł na niezwykły pomysł sprzedawania swego towaru. Codziennie rano kupował gazety, w których najwięcej ogłaszano wykazy zmarłych i nekrologi. Następnie, wynotowywał adresy nieboszczyków i każdemu z nich posyłał za zaliczką wieczne pióra. Zwykle rodzina, będąc przekonana, że zamówienie to uskutecznił zmarły, przejęta pietyzmem dla jego woli wykupywała przesyłkę i zachowywała ją na pamiątkę.

Interes szedł świetnie.

Aż razu pewnego sprzedawca posłał pióro pewnemu zmarłemu, który od roku był zupełnie sparaliżowany i nieprzytomny, a w dodatku miał syna, który był oficerem policji. Przesyłka ta zakończyła karjerę dowcipnego sprzedawcy, gdyż za takie „dowcipy" powędrował do więzienia.

LAMPY DLA PTAKÓW

Rokrocznie tysiące ptaków morskich padają ofiarą latarni morskich, których reflektory, rzucające oślepiające światło, ściągają chmary ptactwa, powodując okaleczenia i śmierć skrzydlatej rzeszy.

Od dłuższego czasu myślano już o wynalezieniu środka przeciw takim wypadkom.

I oto, przed tygodniem udało się wynaleźć taką lampę, która zbliżającemu się ptactwu wskazuje dokładnie na niebezpieczeństwo, oświetlając mury latarni.

Od tej chwili ani jeden ptak nie roztrzaskał sobie skrzydeł, gdyż w ostatniej chwili zdążył zauważyć niebezpieczeństwo i usunąć się w porę.

SARKOFAG

Znany jest złośliwy dowcip, twierdzący, że pewne muzeum zagraniczne posiada czaszkę Napoleona, gdy miał 12 lat, oraz drugą czaszkę, gdy miał 45 lat.

Podobnie ma się sprawa z sarkofagiem Aleksandra Wielkiego. Przed 40 laty doniósł dyrektor muzeum w Konstantynopolu, Hamdi Bej, że podczas poszukiwań w syryjskiej miejscowości Sa'da, Sydonie dawnych Fenicjan, odnalazł sarkofag Aleksandra Wielkiego. Autentyczność jego nie ulegała wątpliwości.

Przepiękne malowidła, doskonale zachowane, bogate złocenia, czyniły wykopalisko to jednem z najciekawszych. Następnie jednak europejscy archeologowie wynaleźli tam jakieś braki i udowodnili, że sarkofag ten nie należy do Aleksandra Wielkiego. Mimo tego znajduje się on do dziś dnia w muzeum w Stambule, jako jeden z najwartościowszych okazów.

O konieczności odnalezienia sarkofagu Aleksandra przypomniał nam dopiero Hovard Carter, pomocnik lorda Carnarvon przy odkryciu grobowca Tutankhamena. Carter po długich badaniach doszedł do wniosku, że Aleksander został pochowany w Aleksandrji. Tam też postanowił poszukiwać złotego sarkofagu króla Macedonji.

AMULETY

Król angielski Jerzy V ceni bardzo mosiężną figurkę. Przedstawia ona kobietę z wyciągniętemi rękami, w których trzyma koronę. U stóp jej spoczywa lew. Figurka ta umieszczana jest na radjatorze królewskiego samochodu i bez niej król nigdy nie wyrusza w podróż.

Żona jego nosi, jako talizman, przy bransolecie figurkę psa z kości słoniowej.

Wilhelm II nosił stale w małej złotej kapsli kawałeczek welonu zmaterjalizowanego, który otrzymał podczas seansu spirytystycznego od medjum. Amulet ten jednak nie uratował go od obecnego losu.

Car Mikołaj II twierdził, że posiada w pierścieniu kawałeczek drzewa z krzyża Chrystusa. Pierścień ten nosił stale, uważając go za amulet. Tu występuje charakterystyczny rys psychiki wschodniej, która nawet święte relikwie skłonna była używać jako amulet i to na wet przy codziennych zajęciach, a wiadomo, że życie na dworze carskim bynajmniej nie odznaczało się obyczajnością.

JUBILEUSZ MASZYNY

Pierwsza maszyna do szycia ujrzała światło dzienne we Francji w r. 1830. Twórcą jej był niejaki Thimonnier, urodzony w r. 1793 w miasteczku Abresle.

Pierwszą próbną maszynę sporządził on z drzewa; mogła ona jedynak wykonywać jeden tylko rodzaj ściegów krawieckich, obecnie znany pod nazwą łańcuszkowego. Początek był zrobiony, mechanizm — zupełnie zresztą przypominający za sadę mechanizmu obecnie używanych maszyn do szycia — zastąpił rękę ludzką, dokonywując pracy w tempie nierównie szybszem.

Wynalazca niebawem otrzymał od jednego z paryskich magazynów mundurów wojskowych zamówienie na dostawę 80 sztuk maszyn do szycia swego wynalazku.

Cechowi krawcy paryscy przeciwstawili się jednak wprowadzeniu maszyny do szycia, demolując doszczętnie urządzony warsztat, w którym Thimonnier wyrabiał swoje maszyny.

Zrujnowany, nie znajdując znikąd pomocy wynalazca, powrócił do rodzinnego miasteczka. Po upływie trzech lat jednak sporządził ponownie maszynę do szycia, ale już z metalu.

Widząc, że nie znajdzie pomocy we Francji, udał się Thimonnier do Londynu, gdzie odrazu nabyto od niego patent. Nabyto tem chętniej, że umierający z głodu wynalazca sprzedał go za grosze. Anglja wykorzystała wnet nabyty patent posławszy go do Ameryki, gdzie Hove zastosowaniem czółenka, podwójnej nitki i innych udoskonaleń dał maszynie do szycia podstawy dalszego jej rozwoju.

DOWCIP FILMOWY

Londyn obiega obecnie dowcipne wyrażenie jednego ze słynnych reżyserów filmowych.

„Każda kobieta poniżej 30 lat uważa się za urodzoną aktorkę filmową, a każda artystka filmowa uważa się za kobietę poniżej 30 lat".

WIEDEŃ.— Na wczorajszym odczycie pruskiego ministra oświaty, Beckera, urządzonym przez „Kultur - Bund", studenci niemiecko - narodowi *urządzili demonstrację* przeciwko prelegentowi.

WIEDEŃ. — Stronnictwo komunistyczne zapowiedziało na dzień dzisiejszy *manifestacje bezrobotnych* przed parlamentem i przed ratuszem.

ŻYCIE GOSPODARCZE

AKCJA BUDOWLANA ZAKŁ. UBEZ. SPOŁECZNYCH. — W dniu 4 lutego r. b. odbędzie się w min. pracy i opieki społecznej drugie posiedzenie *komisji budowlanej*, przy udziale przedstawicieli zakł. ubezpieczeń pracowników umysłowych z Warszawy, Lwowa, Poznania, Królewskiej Huty i in.

Na posiedzeniu zostanie przyjęty regulamin komisji budowlanej, oraz wysłuchane sprawozdania poszczególnych delegatów, w sprawie biura projektów domów zakładów ubezpieczeń społecznych. Ponadto omawiana będzie akcja *nabywania terenów* pod budowę domów mieszkalnych, rozpatrzenie typów mieszkań, omówienie wytycznych przyszłej organizacji, w zakresie akcji budowlanej i t. p.

Z ogólnej sumy *125 milj. zł.* przewidzianych na budowę domów robotniczych i pracowników umysłowych, na okres 5-cio letni, zakłady przeznaczyły w r. b. na pierwszą serję domów *37 milj. złotych.*

KONWENCJA W PRZEMYŚLE OBUWIANYM. — Wobec ukazania się w prasie wiadomości o powstaniu *kartelu mechanicznych fabryk w Polsce*, zrzeszenie mechanicznych fabryk obuwia zaprzecza tej wiadomości, twierdząc, iż lansowanie tej wiadomości jest reklamą dla firmy zagranicznej, która otwiera własne sklepy w Polsce i reklamuje się pod hasłem dbałości o danie publiczności polskiej taniego obuwia.

Dla uniknięcia nieporozumień trzeba zaznaczyć, że odbywają się narady i prace organizacyjne w polskim mechanicznym przemyśle obuwianym nad *stworzeniem konwencji*, która czuwa nad tem, by umowy zawierane z fabrykami, przez odbiorców, dotrzymywane były faktycz. i ściśle. Prace te mają pozatem na celu *potanienie cen* w tym momencie, w którym nastąpi uruchomienie części fabryk nieczynnych, z powodu kryzysu, względnie *zwiększenie ruchu fabryk*, pracujących obecnie.

SAMOCHÓD — PRZEDMIOTEM ZBYTKU. — Tak jest istotnie w Polsce, co wpływa *hamująco* na rozwój automobilizmu.

Dlaczego tak jest? Odpowiedź na to prosta. Cena jednego z najbardziej rozpowszechnionych wozów amerykańskich wynosi w Ameryce — *525 dolarów*. Cena transportu, cła opakowania i t. p. wynosi — 374 dolary, a więc samochód ten powinien kosztować w Polsce *900 dolarów;* tymczasem jest on sprzedawany za *1200 dolarów*, a więc 300 dolarów dopłaca kupujący.

Oczywiście, że przy podobnej *niezdrowej i nieuczciwej kalkulacji* jest w dalszym ciągu przedmiotem zbytku.

PODANIA O OBROCIE ZA ROK 1929. — Ustawa o państwowym podatku przemysłowym ustala obowiązek składania zeznań o obrocie do dn. 15 lutego. Termin ten jest *za krótki* dla przedsiębiorców, prowadzących prawidłowe księgi handlowe. Koniec roku i zwiększone wskutek tego czynności buchalteryjne powodują, że sporządzone pośpiesznie zeznania muszą być następnie *prostowane lub uzupełniane.*

Wobec tego, izba przemysłowo-handlowa w Warszawie zwróciła się do min. skarbu z prośbą o przesunięcie terminu do składania zeznań o obrocie za rok 1929 *do 15 marca*, dla przedsiębiorstw prowadzonych według *I i II kategorji handlowej*, oraz *I — V kategorji przemysłowej*, których wysokość obrotów za r. 1928 ustalono na podstawie ksiąg handlowych, uznanych za prawidłowe.

PRODUKCJA ROPY. — W grudniu 1929 r. wydobyto we wszystkich zagłębiach naftowych Polski 55,105 ton ropy, co w porównaniu z miesiącem poprzednim oznacza nieznaczny spadek produkcji.

EKSPORT MATERJAŁU RZEŹNEGO Z POLSKI DO CZECH. — Sfery rolnicze czechosłowackie uznały, że import materjału rzeźnego z Polski do Czechosłowacji *nie grozi niebezpieczeństwem* hodowli krajowej. Import w takiej ilości, w jakiej się obecnie odbywa, jest raczej dla rolnictwa czechosłowackiego *pożądany*, tembardziej, że nieznaczna polska przychodzi w 90 proc. na rynek praski, nie zagraża więc zupełnie prowincji.

Zdaniem sfer rolniczych czechosłowackich hodowla krajowa powinna zaspokajać 90 — 95 proc. zapotrzebowania wewnętrznego, znikomy przeto, bo 5 — 10 proc. wynoszący import bydła polskiego *nie jest groźny*, a nawet jest pewnym regulatorem cen krajowych.

PRODUKCJA ZŁOTA W R. 1929 nie odbiegła znacznie od produkcji w r. 1928 i wyniosła 83,5 miljona funtów szterlingów. W produkcji tej udział Anglji z kolonjami wyniósł 71,4 proc., w czem produkcja Transwaalu 53,1 proc.

JERZY BANDROWSKI

CZARCI

CZARNE ROMANETTO

8)

— Na Syberji?

Spojrzałem mu bystro w oczy. Nie, nie widziałem go na Syberji.

— Nie przypominam sobie! — odpowiedziałem.

— Bo my się rozminęli! — zaczął mi żywo tłumaczyć. Jak ja z Tary przyjechał do Omska, to pan był w Irkucku!

— Ładne „rozminęli"! — uśmiechnąłem się. — Toż to dobre parę tysięcy wiorst!

Po chwili byliśmy już przyjaciółmi. Co Grubas gadał, mniejsza z tem i zresztą już nie pamiętam. Był to rubaszny nieco, ale dobry, w głębi duszy prosty człowiek, w moim wieku, więcej sprytny — na pierwszy rzut oka! — niż inteligentny, ciężko doświadczany przez życie, człowiek, który niejedno już zdobył i stracił, dużo ludzi i świata poznał i w gruncie rzeczy — nie był szczęśliwy. Coś go gniotło. Mimo chamowatego trochę wyglądu, był bardzo subtelny, a jak później zauważyłem, wcale nieźle znał się na sztuce i literaturze, i dużo czytał. Opisywać go nie będę. On sam da się wkrótce poznać. Przed wojną był, jak mówił, „czemś" (urzędniczyna prawdopodobnie), po powrocie do kraju zaczął robić majątek na różnych spekulacjach wkońcu został przedsiębiorcą, czego, już nie wiem, choć ni mówił, ale ja nie byłem ciekawy. Te różne swe przedsiębiorstwa prowadził prawdopodobnie tak, jak grał w karty. Sumiennie, rzetelnie, sprytnie, czasem mocno ryzykując, jednakże nie przejmując się zbytnio ani wygraną, ani przegraną. Pochodził z Małopolski wschodniej, ale w całej Polsce był jak w domu. Przyjechał z Poznania.

Kiedyśmy tak rozmawiali, mucha zaczęła mi koło lewego ucha brzęczeć tak uparcie, że kilkakrotnie musiałem ją odpędzić! Grubas rzucił okiem raz, drugi, wreszcie zapytał:

— Co tam tak odpędzacie?

— Muchę! Tak mi wciąż brzęczy koło ucha.

Grubas spojrzał na mnie zdziwiony.

— Zdaje się wam! Żadna mucha was nie napastuje. Muchy dziś śpią, zimno!

— No, to nie wiem, co! Coś tak wciąż brzęczy....

Gadaliśmy dalej, sikonia popijając. Nie był zły. A mucha wciąż mi dokuczała.

— Co wy.z tą „muchą"! —zdziwił się znów Grubas.— Halucynacja, czy co?

— Jaka znów halucynacja! — żachnąłem się prawie obrażony.

— A wyście się tu skąd wzięli? — bzyknęła naraz mucha tuż za mną.

Był to Sanio.

On to, stojąc przy szynkwasie i kupując jakiś drobiazg, zwyczajem swoim nudził i ględził monotonnie tak, że mi się zdawało, że to mucha tak brzęczy.

— Servus, Saniu! — wielkim głosem zawołał Grubas, zrywając się od stołu i odsuwając go swym brzuchem. — Ta daj pyska! Co ty tu robisz? Ta siadaj, bracie, wódki się napijemy!...

— Jak się masz, Saniu! — mówiłem.

— Trzeci Sybirak! — wołał Grubas uradowany. — Żydzie, daj szabasówki i coś przegryźć! Ta daj te bryndze, puszkę sardynek, soli, papryki... Syfilida! Młodej cebuli przynieś! A może ryba po żydowsku jest? Co? Jest? Ta czemu pan zaraz nie powiedział? Ta dawaj pan, do ciężkiej cholery, trzy porcje, cztery, pięć, sześć! Co nie zjemy, dasz świniom, Żydzie, nie zmarnuje się! chachachachacha!

Sanio, również Sybirak, z pochodzenia lwowianin, był z zawodu dziennikarzem, bardzo zdolnym reporterem. zmarnowanym przez niezdrowy pociąg do literatury, z którą przez jakiś czas żył w nieprawym i nieszczęśliwym związku. Z natury rzeczy ogromnie wrażliwy, pracowity, lecz niezbyt przez los forytowany, przeciwnie, mimo nieprzeciętnych zdolności rozmyślnie chowany przezeń w cieniu, był skryty trochę, mało o sobie mówił i wogóle zachowywał się z pewną rezerwą, nieufnie, patrząc na ludzi z rodzajem pobłażliwej tolerancji, ironją opieprzonej. Że taki stosunek do ludzi jest zawsze cechą serc niezbyt może wielkich, lecz wrażliwych (więc dobrych), a niesprawiedliwie zranionych, jest rzeczą znaną. Twarz miał rysów regularnych, ale mało ruchliwą, skostniałą, przypominającą czasem maskę. Jego małe, czarne oczy świeciły ironicznie nawet kiedy był zupełnie szczery. Prawdopodobnie ciężko walczył z sobą, aby się nie stać zawistnym, a przez to złym i mściwym. To pochłania dużo energji. Wogóle, zawiść jest chorobą wstrętną, niebezpieczną dla chorego, a szkodliwą i przykrą dla otoczenia. Powinno się ją leczyć, bo zaniedbana miewa nieraz bardzo ciężkie i bolesne następstwa. Samemu wyleczyć się z tego prawie niepodobna. Mieszkał Sanio stale w Warszawie, gdzie był sekretarzem wielkiego dziennika.

„Szabasówki" Grubasa pociągnęły za sobą trzy nowe wódki, te jeszcze trzy, i tak powoli moja niewinna „bynda" zamieniła się w typową pijatykę śniadankową.

Już zaczęliśmy się zbierać do wyjścia, gdy naraz Grubas, który od jakiegoś czasu wyglądał przez oszklone drzwi na gościniec, wykrzyknął uradowany:

(C. d. n.).

Na Dalekim Wschodzie

PAMIĘTNIK D-RA BENEDYKTA DYBOWSKIEGO

Od roku 1862 zacząwszy do roku 1878. Lwów. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1930, str. 627 in 4-to.

„Pamiętnik Dr. Benedykta Dybowskiego“, b. profesora Szkoły Głównej, sławnego badacza fauny Syberji Wschodniej — jest publikacją niezmiernie cenną zarówno dla historyków powstania styczniowego jak i dla badaczów przyrody a jednocześnie i — dokumentem, świadczącym o tężyźnie kultury polskiej i niezłomnym harcie ducha jej szermierzy.

Czyż nie możemy być dumni z takiej postaci, jaką jest dr. Benedykt Dybowski? Skazany za udział w powstaniu na katorgę, w warunkach, które wielu pozbawićby mogły wszelkiej energji, przezwyciężając różne trudności, znosząc wszelki niedostatek i niewygody, nie przerywa swej pracy naukowej, przeciwnie rozwija ją intensywnie w dziedzinie ornitologji, ichtjologji, zoologji i t. d. Wykrywa nieznane gatunki i odmiany, setkami wysyła swe cenne kolekcje do Warszawy celem dalszego ich opracowania. — Ogłasza doniosłe dla nauki swe różnorodne prace, a jednocześnie chętnie udziela pomocy lekarskiej, nawiedzanej przez różne choroby ludności syberyjskiej i musi myśleć o zapewnieniu sobie środków do życia.

Odsłania niezbadane przed nim tajemnice „Świętego morza“ — Bajkału, przetrząsa stepy i puszcze ussuryjskie, zwiedza kraj amurski, miesiącami pracuje w chińskiej fanzie nad brzegami Pacyfiku...

Nie śpieszą mu z pomocą ani rząd rosyjski, ani instytucje naukowe, ze strony uczonych w stolicach napotyka albo niechęć, podyktowaną zawiścią, albo tępotę biurokratyczną. Pomagają tylko najbliżsi przyjaciele, jak on wygnańcy, a przedewszystkiem Michał Jankowski i Wiktor Godlewski ofiarni współpracownicy i fanatycy wytrzymałości.

Przez lat przeszło piętnaście trwała ta praca, obejmując tak wielki zakres, iż do chwili powrotu do kraju ojczystego, zaledwie część zamierzonych planów mogła być uskuteczniona.

„Pamiętnik“ do pewnego stopnia uważać można za komentarz do szeregu ściśle naukowych opracowań dr. B. Dybowskiego i jako uzupełnienie, ogłoszonych wcześniej fragmentarycznych wspomnień syberyjskich.

Z ciekawością czytamy o stosunku władz syberyjskich i ludności miejscowej do zesłańców Polaków. Naogół, dr. Dybowski świadczy, iż stosunek ten był dobry, często życzliwy a nawet serdecznie przyjazny. O kilku rodzinach, z różnych warstw, dr. Dybowski wspomina z rozrzewnieniem.

Nieszczęściem atoli Sybiraków-Rosjan był alkoholizm niesłychanie rozpowszechniony i karciarstwo. Choroby te łatwo udzielały się charakterom słabszym wśród wygnańców polskich. Wielu też wskutek alkoholizmu zmarnowało się na wygnaniu.

Większość jednakże Polaków, których powstanie styczniowe, stłumione bezlitośnie przez Berga i Murawjewa, zapędziło w syberyjską tajgę — ludzie z różnych warstw społecznych, w nowych warunkach imali się pracy rzemieślniczej, często dochodząc w nowym zawodzie do artyzmu i znośnej egzystencji, a nieraz i do majątku.

Wielu z nich nie wróciło już dobrowolnie do kraju... Najczęściej przyczyną pozostania była własna rodzina, powstała z małżeństwa z prawosławną Sybiraczką..

Nie rodziły się oczywiście z tych Rosjanek i Buriatek, poślubionych Polakom, mickiewiczowskie „Pahleny na cara“, ale przyszli Rosjanie - Sybiracy...

Ciekawą kartą w dziejach, wygnańców 1863 r. były nurtujące wśród ich części „demokratycznej“ rosyjskie prądy nihilistyczne i socjalistyczne; była to najpewniejsza droga do wsiąknięcia na wieki w grunt syberyjski.

Niezmiernie wyrozumiały i tolerancyjny autor „Pamiętników“ nie mógł pominąć haniebnej roli żydów w ówczesnem życiu nad Bajkałem i Amurem. Żydzi tamtejsi, bardzo gorliwie wykonywujący przepisy swego Talmudu, trudnili się tu rozpojaniem ludności wódką i paserstwem. Zabieranie się Polaków do handlu uważali żydzi za akt niedopuszczalny, zwalczali więc wszelkiemi sposobami polskich handlarzy i sklepikarzy, posuwając się nawet do podpaleń, mordu, byle usunąć niebezpieczną konkurencję polską (zabójstwo restauratora Daszkiewicza przez żydów Samsonowiczów).

Faktem jest stwierdzonym, że przymusowi przybysze polscy przyczynili się ogromnie do podniesienia kultury Syberji Wschodniej i do wytworzenia w tym ogromnym dziewiczym kraju nowych gałęzi przemysłu i ulepszenia istniejących.

Wszystkie imigracje polskie na Syberji pozostawiały po sobie niezniszczalne ślady cywilizacyjne i dobrą pamięć wśród obcego ludu. Niestety zdarzało się, iż w rodzinie wygnańczej plątali się osobnicy niegodni imienia Polaka, ale jakiż to naród wolny jest od wyrodków?

Pisząc o stosunkach syberyjskich dr. Dybowski podkreśla niesłychanie niski poziom umysłowy i moralny duchowieństwa prawosławnego, pogrążonego w pijaństwie a nieraz i w rozpuście. Autor znał tylko jednego „otca Iwana“, samouka poza teologją, który troszczył się o swą owczarnię i nie upijał się wcale. Ale i ten — (czego zdaje się dr. Dybowski sam nie dostrzegł) stracił wiarę, gdyż interesując się astronomją i poznając bezbrzeżny ogrom wszechświata, uznał nicość człowieka za tak wielką, iż jego zdaniem, można myśleć, czy nasze pojęcia o Bogu nie są czasem megalomanją. Ten pop - samouk nie był więc mocny i w teologji...

O księżach wygnańcach dr. Dybowski mówi niewiele, ale z szacunkiem. Stosunek zaś autora do religji o ile sądzić można — jest stosunkiem środowiska uniwersyteckiego, z którego wyszedł. Jest darwinistą zapalonym i ewolucję form widocznie rozumie za szeroko, szerzej, niźli dziś o tem sądzi nauka. Nic więc dziwnego, że obawia się bardzo by go nie posądzono... o religijność, i często, mówiąc o powodzeniu któregoś ze swych przedsięwzięć pisze, że, gdyby „był przesądny“, pomyślałby, że to Opatrzność zdziałała lub, że się jego osobą opiekuje.

Charakterystyczne jest to utożsamianie przesądu z Opatrznością...

A jednak iluż to dziś uczonych światowej sławy nietylko wierzy w Opatrzność, ale głośno katolicyzm swój wyznaje!

L. R.

Zakopane.

KULTURA I SZTUKA

Z KINOTEATRÓW

ŚWIATOWID: „Odszczepieniec".

Wszelkie rewelacje, związane ze stroną dźwiękową, jakich oczekujemy od każdego nowego dźwiękowego filmu równają się zeru pod względem wartości artystycznej i — zaiste — nie przekraczają ram zasługi — poza tem, że są inowacja i posiadają posmak nowości.

Zamecnik, który robił do „Odszczepieńca" ilustrację muzyczną nie wysilił się nazbyt. To, co pokazał, znamy już z szeregu innych filmów Paramountowskich.

Z dawnego naturalizmu dźwiękowego, ślepo i ambitnie skopjowanego zrezygnowano w tym obrazie. Raz tylko mamy turkot kół pociągu. Nareszcie przestano uważać, że kiedy na obrazie pokazuje się nogi, musimy odrazu usłyszeć stuk chodzącego.

Gruba przymieszka indyferentyzmu nie wychodzi filmowi na dobre. Bohater jest jakby zaspany, przez cały ciąg filmu obity i sentencjonalny. Taką jest praktyką kapitału. Ten film, jako niemy pozostawia wiele do życzenia (szczególnie montaż!) a trzeba się zgodzić z Joe Macycuo, że mowy niema o tem, aby zrobiono dobry film dźwiękowy z obrazu, który jako niemy pozostawia wiele do życzenia.

Niestety do dziś dnia nie przystąpiono jeszcze do roboty prawdziwego filmu „głośnego".

„Odszczepieniec' jest kolorowany. Niektóre plenery zyskały na wyrazistości, tego nie da się zaprzeczyć. Wyglądały nawet bardzo ładnie — szczególnie góry i ruiny Arizony. — Ale nie jesteśmy bezwzględnymi zwolennikami kolorów naturalnych. — Przedewszystkiem nie są one tak bardzo naturalne, bo przeważają kolory ciepłe, nadające twarzom brzydki, czerwony wyraz.

Proszę pomyśleć tylko po kolei w jednym programie skrzywdzone zostały: literatura, która w najgorszej swej postaci zaciążyła nad kinem, malarstwo—wszystko to chce się dziś zamknąć w jednym programie kinowym.

H.

Z komitetu

DARU NARODOWEGO MARJI SKŁODOWSKIEJ - CURIE

„Komitet daru narodowego dla Marji Skłodowskiej - Curie" i Komitet zrzeszonych przy nim organizacyj kobiecych — przypominają mieszkańcom Warszawy, że od 1 lutego rb. zaczyna się zbiórka po mieszkaniach przez dozorców domowych na listy składkowe ofiar na budowę instytutu rodowego (dla walki z rakiem) im. Marji Skłodowskiej - Curie.

Ofiary przyjmuje Biuro Komitetu Wawelska 3 (tel. 537-38), P. K. O. Nr. 9535 i „Kurjer Warszawski", Krakowskie Przedmieście 40.

DROBIAZGI

ZWIERZCHNIA PIECZA NAD KATAKUMBAMI. — Na mocy konkordatu Laterańskiego (art. 33). Stolica Apostolska uzyskała zwierzchnią pieczę i zarząd nad katakumbami w całej Italji. Katakumby egzystują w Rzymie, w Syrakuzach, w Sjennie, w Volterra, w Neapolu, w Chiusi, w Bolesena i w Nola na Sardynji. Najstarsze katakumby są Syrakuzańskie. Obecnie Instytut Papieski Archeologii Chrześcijańskiej studjuje katakumby w Nola, słynne z tego, iż w nich został pochowany św. Paulin, literat i poeta, biskup nolański, obrońca współ obywateli przed najazdem gotów. Ponieważ w r. 1921 będzie obchodzona 1500-na rocznica śmierci św. Paulina, katakumby nolańskie zostaną ostatecznie uporządkowane i otwarte dla publiczności przed tą datą. Obecnie Instytut Papieski Archeologji Chrześcijańskiej przejmuje od władz italskich katakumby wyżej wspomniane, z wyjątkiem rzymskich, które i przed konkordatem podlegały jurysdykcji Watykanu.

O „LENINIE" OSSENDOWSKIEGO. — Znakomity pisarz i krytyk, Sylwjusz Benco, poświęca trzyszpaltowy artykuł w „Il Piccolo della sera" włoskiej edycji „Lenina" pióra F. A. Ossendowskiego. Analiza postaci Lenina w ujęciu Ossendowskiego oraz analiza wartości książki w poszczególnych jej częściach wykazują, zdaniem znakomitego krytyka, wyższość dzieła autora polskiego nad wszelkiego rodzaju „biographies romancées". P. Benco cytuje cały szereg rozdziałów, które zdaniem jego zdumiewają potęgą opisu i wczucia się w psychologję osobistości tak skomplikowanej.

P. Benco podkreślając fakt, iż przekład włoski został dokonany przez Leonarda Kociemskiego, znanego publiczności tryjesteńskiej jako pisarza i jako autora, chwali przedmowę tłumacza i wskazuje na wytworność jego stylu.

NOWY KIEROWNIK TEATRU W KOWNIE. — Wbrew krążącym pogłoskom o mianowaniu na stanowisko dyrektora teatru Narodowego Waldemarasa, nominację na to stanowisko otrzymał Andrzej Olek-Żyliński, dotychczasowy główny reżyser tego teatru. Oleka-Żyliński przybył do Kowna w zeszłym roku z Moskwy, gdzie był artystą jednego ze studjów Teatru Artystycznego. W kołach artystycznych nowy dyrektor cieszy się wielkiem uznaniem za doskonałe wystawienie kilku sztuk, dużą erudycję i inteligencję. W dziejach kowieńskiego teatru narodowego nominacja Oleki-Żylińskiego jest pierwszym wypadkiem, że kierownictwo teatru dostało się w ręce osoby, związanej ściśle z teatrem.

AMERYKAŃSKA NAGRODA LITERACKA. — Kilka wielkich towarzystw wydawniczych w Bostonie wespół z firmą George G. Harrap w Londynie ufundowało nagrodę w wysokości 10.000 dolarów za najlepszą powieść bez względu na narodowość jej autora.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 2 lutego r. b.:

WARSZAWA: *11.58 — 12.10* Syg. czasu. *12.10* Poranek symf. *14.00* Wędrówka młodego rolnika. *14.20* Muzyka gramof. *14.30* Czem uprawiać rolę. *14.50* Muzyka gramof. *15.00* Co słychać, o czem wiedzieć trzeba. *15.20 — 16.00* Szopka Krakowska. *16.00* O instynkcje u owadów. *16.20 — 16.40* Muzyka gramof. *16.40 — 16.55* Narodziny książki. *16.55 — 17.15* Płyty gramof. *17.15* Odczyt. *17.40* Koncert *19.25 — 19.55* Audycja ku uczczeniu imienin P. Prezydenta Rzplitej. *19.58 — 20.00* Syg. czasu. *20.00* Kwadrans literacki. *20.15* Koncert popularny. *21.45* Słuchowisko z Poznania.

KRAKÓW: *10.15* Transm. naboż. z katedry pozn. *12.10 — 14.00* Trans. z Filh. Warsz. *14.00 — 15.00* Transm. z Warsz. *15.00 — 15.20* Kronika rolnicza. *15.20 — 16.00* Szopka krakowska. *16.00 — 17.15* Transm. z Katow. *17.15 — 17.40* Feljeton „Czy natura jest okrutną". *17.40 — 19.00* Transm. z Warsz. *19.25 — 1955* Transm. z Warsz. *20.00 — 20.15* Transm. z War. *20.15* Koncert wiecz. *21.45* Transm. z Poznania. *22.15 — 23.00* Transm. z Warsz. *23.00 — 24.00* Muz. tan.

POZNAŃ: *10.15 — 11.45* Transm. naboż. z Katedry pozn. *12.05 — 12.25* Odczyt p. t. Wychów prosiąt. *12.25 — 12.45* Siewne ziarno wiosenne. *12.45 — 13.10* Wykład dla gospodyń. *17.00 — 17.30* Konc. gramof. *17.30 — 17.45* Tydzień Propagandy *17.45 — 18.15* Audycja dla dzieci. *18.15 — 18.30* Biuletyn Stow. Młodz. Polsk. *18.50 — 19.40* Kolędy polsk. *19.40 — 20.00* Silva rerum. *20.00 — 20.15* Kwadrans lit. *20.15 — 21.45* Transm. z Krak. *21.45 — 22.15* Słuchowisko wesołe. *22.30 — 24.00* Muzyka tan.

KATOWICE: *10.15* Transm. nab. z kościoła pod wezw. Najśw. M. P. w Wielkich Piekarach. *11.58 — 12.10* Sygnał czasu. *12.10 — 14.00* Poranek z Filharmonji Warsz. *15.00 — 15.20* Jakich środków do tępienia szkodników dostarcza pol. przem. chem. *15.20 17.40* Na szachownicy. *17.40 — 19.00 — 17.15* Koncert popularny. *17.15 — — 16.00* Transm. Szopki krak. *16.00* Koncert z Warsz. *19.25 — 19.55* Tran. z Warsz. *20.00 — 20.15* Kwadrans lit. z Warsz. *20.15 — 21.45* Transm. z Krakowa. *21.45 — 22.15* Słuchowisko z Poznania *22.15 — 22.35* Trans. z Warsz. *23.00 — 24.00* Muzyka tan.

WILNO: *10.15* Transm. naboż. z Katedry Pozn. *11.55 — 15.00* Trans. z Warsz. *15.00 — 15.20* Oszczędne nawożenie pod jarzyny. *16.50 — 17.15* Audycja dla dzieci. *17.15 — 17.40* Psychoanaliza jako środek wychowania. *17.40 — 19.00* Transm. z Warsz. *19.00 — 19.25* Kukułka wileńska. *19.25 — 19.55* Transm. z Warsz. *20.15 — 21.45* IV Niedziela Kameralna. *21.45 — 22.15* Transm. z Pozn. *22.15 — 24.00* Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE: *11.00* Wiedeń. Konc. symf. *11.15* Monachjum. Koncert Chóru Chłopców Wiedeńskich. *12.25* Budapeszt. Koncert symf. *14.00* Stockholm. Koncert symf. *18.45* Londyn. Koncert pianisty Puszinowa. *19.30* Koenigswusterhausen. „Dama Pikowa", Czajkowskiego *19.30* Frankfurt. „Afrykanka" — opera Meyerbeera. *20.00* Praga. Koncert symf. *20.30* Wiedeń. Ich hab mein Herz in Heidelberg verloren, operetka. *20.50* Budapeszt. Koncert kwartetu drezdeńskiego. *21.02* Rzym. „Mefisto", opera Boita. *21.10* Kopenhaga. Koncert pianisty prof. Szymona Barera.

RADY STAREGO LEKARZA

OCHRONA PRZED DYFTERYTEM

Wczoraj przedstawiliśmy na tem miejscu, jak należy postępować podczas choroby dyfterytu. Dalsze, konieczne zabiegi są następujące:

Gdy dziecko wyzdrowieje, należy przeprowadzić najdokładniejszą dezynfekcję. Rekonwalescent musi być dobrze wykąpany, a włosy jego dokładnie wymyte. Tak samo musi się wykąpać i osoba, która je pielęgnowała. Po kąpieli nie wolno im wracać do poprzednio zajmowanego pokoju, dopóki nie zostanie on dobrze wydezynfekowany. Dezynfekcji najlepiej dokonać przy pomocy dymu z formaliny. Musi jej być poddane dosłownie wszystko, co było w pokoju chorego: łóżko, materace, poduszki, kołdra, meble, tapety, dywany i firanki. Podłogę należy wymyć przy pomocy mydła, gorącej wody i szczotki. Wszystkie zabawki, książki, obrazy, i inne drobne przedmioty, które były w tym pokoju, powinny być bezwarunkowo spalone, gdyż dotychczas nie istnieje sposób przeprowadzenia dokładnej ich dezynfekcji. Tak samo wypożyczone książki i ilustracje należy spalić, gdyż są one pewnemi rozsadnikami choroby.

Najlepszą może ochroną przeciwko dyfterytowi jest szczepienie ochronne. Polega ono na zastrzyknięciu pod skórę brzucha odpowiedniego serum. Połączony z tem ból jest minimalny, tyle ile przy ukłuciu igłą do szycia. Zastrzyk taki zabezpiecza na przeciąg trzech do sześciu tygodni. Jeżeli potem zaszedłby nawet wypadke, że poddany zaszczepieniu choruje, to przebieg choroby jest bardzo łagodny i wyzdrowienie następuje szybko. Nowy sposób zabezpieczenia polega na wtarciu specjalnego kremu przeciwdyfterytowego. Działanie jego jednak następuje dopiero po 45 dniach i dlatego w wypadkach, gdy grozi niebezpieczeństwo szybkiego zarażenia, nie może on być stosowany.

NAKŁADY KSIĄŻEK W NIEMCZECH

KIEDYŻ BĘDZIEMY MIEĆ STOSUNKI TAKIE W POLSCE?

Statystyki niemieckich wydawców z końca 1929 roku podają ciekawe cyfry nakładów, jakie osiągnęły dzieła niektórych autorów. Dla naszych stosunków polskich są to rzeczy wprost fantastyczne.

Waldemar Bonsel osiągnął dla swych trzech dzieł nakład 820 tysięcy egzemplarzy, w tem „Jazda Indjan" 320 tys.., „Wagabundy" 361 tys., „Anjekind" 137 tys. Swojego rodzaju rekord zdobył obecny laureat nagrody Nobla, Tomasz Mann, swem dziełem „Buddenbrook", które w taniem popularnem wydaniu osiągnęło około miljona egzemplarzy nakładu; poprzednie drogie wydanie rozeszło się w ilości 185 tys. „Czarodziejska góra" tegoż autora już w pierwszym roku ukazania się rozeszła się w ilości 100 tys. egz.

Największe powodzenie miała w Niemczech książka Kellermana „Tunel", która, w czasach niewielkich nakładów przedwojennych, osiągnęła 258.000 egz. Pozatem jest jeszcze szereg autorów np. Herman Hesse, Wasserman, i wielu innych, których poszczególne książki rozchodziły się w ilościach nie mniejszych, niż 50 tys. egzemplarzy.

Cyfry te świadczą o zamożności niemieckich obywateli, mogących kupować książki, o kulturze tej ludności, odczuwającej potrzebę czytania, nakoniec o uczciwej kalkulacji tamtejszych księgarzy, którzy zadowalają się niskiemi zarobkami i dzięki temu mogą dać książkę po niskiej cenie.

O dawnych

I OBECNYCH ZWIERZYŃCACH.

Zbierając dla celów naukowych materjał o dawnych i obecnych zwierzyńcach w Polsce, upraszam jaknajgoręcej wszystkie osoby, którym jest wiadomo, że ktoś z obywateli ziemskich ma lub miał przed dawnemi laty zwierzyniec, o łaskawe dokładne podanie mi, gdzie był ten zwierzyniec, oraz wszelkich innych bliższych szczegółów.

Proszę też o podanie połaci lasów, leśniczówek, zaścianków zwanych „zwierzyńcem", wreszcie miast, gdzie są ulice zwierzynieckie i t. p.

Za wszelkie bliższe dane o tem, oraz za wskazanie dzieł, w których znaleźć można choćby najdrobniejsze wzmianki o dawnych zwierzyńcach, będę mocno zobowiązany, dając wyraz mej wdzięczności w przedmowie pracy, którą przygotowuję.

Na razie za łaskawą życzliwość i cenną pomoc składam zgóry w imię dobra nauki szczerą podziękę.

Józef Władysław Kobylański,
kapitan

Przemyśl, ul. Katedralna 3.

O INTELIGENCJI ŻYDOWSKIEJ W SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIEM

TYLKO DROGĄ SAMOPOŚWIĘCENIA WIEDZIE DO WIARY. IN HOC SIGNO VINCES!

18)

Żyje w narodzie polskim, miłuje go, szanuje jego wiarę, przyjmuje nawet chrzest, a nie widzi, iż ten naród polski cały jest rozśpiewany, rozmodlony, rozentuzjazmowany w Chrystusie Panu Bogu - Izraelicie i nietylko naród polski.

Na każdym kroku spotyka krzyże, kościoły, które są dla niego pomnikami polskiemi, wtedy gdy przedewszystkiem jego serce Izraelity powinnyby poruszać.

Żyd talmudyczny tłumaczy sobie wiarę w Chrystusa „głupotą gojów', lecz postępowy „odszczepieniec" wstydzi się podobnego oszczerstwa, sam jednak na skutek przesądów „naukowych" przeciwko wierze uniemożliwia sobie ujrzenie prawdy wiekuistej.

Tu jakby palcem dotykamy się dogmatu, iż wiara jest darem nadprzyrodzonym Boga, dającego ją tym, których postanowił uczynić podobnymi do swego Syna (Rom. VIII, 29 — 30). Wiara ta wymaga zaparcia się i poświęcenia zwłaszcza ze strony Izraelity, rodaka Chrystusa, niewielu „odszczepieńców" na to się decyduje, niewielu ją też osiąga. Ale za to jest ona powrotem do nieporównanej łaski wybrań."stwa dziejowego Izraela, albowiem jeśli upadek żydów jest bogactwem narodów, czem jest ich podniesienie, jeśli nie zmartwychwstaniem (Rom. XI 25).

Odwieczny toczy się bój Kościoła Bożego z synagogą szatana. Ci, co pierwsi winni głosić imię Chrystusa pośród narodów, są pierwsi, aby go prześladować.

Wszędzie Kościół natrafia na zażarty opór żydostwa, narody chrześcijańskie, a przedewszystkiem nasza Polska są zagrożone w swych podstawach jego przewrotną działalnością. Rozwój mocarstwowy Polski wymaga niezdowonie spolszczenia miast, co się nie da pomyśleć bez wyparcia z nich żydostwa niezdolnego do asymilacji z polskością, posłannictwo dziejowe Polski — przedmurza chrześcijaństwa i rycerza Kościoła na Wschodzie, wymaga odrodzenia jej w duchu katolickim wbrew akcji judeo - masonerji.

Stąd walka polskości z żydostwem jest nieuniknioną, żadne frazesy nie są w stanie zatrzeć rzeczywistości. Niech więc lepsze żywioły żydowskie, szczerze przywiązane do Ojczyzny, pomogą Jej w walce z Antychrystem stając otwarcie pod znakiem Chrystusa i starając się Mu najwięcej przyciągnąć dusz pogrążonych dotąd w mrokach Talmudu. In hoc signo vinces.

Ks. Juljan Unszlicht.

Meaux, listopad 1928.

KONIEC.

Rezultaty

NA MARGINESIE KONKURSU PIĘKNOŚCI.

Do onegdaj rana pleniła się w Warszawie niezdrowa, podnie cona atmosfera „głosowania na Miss Polonię“. Ogłoszony przez „Czerwoniaków“ konkurs piękności, rozwydrzył całe zastępy młodych i starych, karmiąc ich przez szereg dni *strawą niemoralnej sensacji*.

Wrzaskliwe, czerwone tytuły jak płachta torreadora podniecały przez całe dwa tygodnie bezkrytyczny tłum do swarów, agitacji, dyskusyj. Jak podniecające cięcia bicza działały enuncjacje o rzekomej idei propagandy zagranicznej. Chwalono się nawet, że na temat konkursu robi się w Warszawie poważne *zakłady pieniężne*.

Nie dość więc demoralizacji, nie dość niesmacznej reklamy, nie dość niedwuznacznego rozhuśtania namiętności. Wprowadzono jeszcze *element hazardu*.

A wszystko dla rzeczy bardzo poziomej. Dla jaknajwiększe go podniesienia i tak już dużych zarobków.

Nie żadne, bowiem, ideały, nie propaganda zagraniczna, nawet już nie ciekawość, kierowały „Czerwoniakami“ przy ogłaszaniu konkursu na „Miss Polonię“, *a pieniądz, pieniądz i jeszcze raz pieniądz*.

Ale pomińmy dalsze wywody na temat amoralności omawianego konkursu. Rzecz jest jasna i komentarzy nie potrzebuje.

Oto wczoraj rano równocześnie rannych zdarzył się w Warszawie wypadek, który nareszcie może przypieczętuje niecne praktyki „Czerwoniaka“ igrającego dla zysku nietylko z ludzkiemi namiętnościami, ale i z *ludzkiem... życiem*.

Oto dzisiaj rano równocześnie z ogłoszeniem przez czerwoniaków wyboru „Miss Polonji“ na rok 1930 popełniła samobójstwo jedna z kandydatek na Miss Polonję, drukowana na szpaltach prasy czerwonej pod nr. 42 — panna Irena Wierzbicka, 22-letnie dziewczę wystrzałem z rewolweru usiłowało pozbawić się życia. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ją do szpitala Dz. Jezus.

Ta krew dziewczęcia, opętanego zamroczeniem konkursowem marzącego o laurach królowej piękności i chwytającego w rękę rewolwer, gdy marzenia rozwiały się w nicość — oto dowód do czego prowadzi niesumienna, nie licząca się z niczem agitacja rozwydrzonych pismaków.

Sądzimy, że nawet ta część społeczeństwa, która do wczoraj, w nieświadomości niebezpieczeństwa popierała czynnie akcję wyboru „Miss Polonji“, obudzi się z „czerwonego“ opętania i raz na zawsze przestanie brać udział w społecznie groźnych czerwoniackich imprezach dochodowych.

Sądzimy też, że nowoobrana „Miss Polonia“ p. Zofja Batycka nie zechce *ani jednego dnia dłużej* piastować splamionego krwią niewinnej, a zaślepionej dziewczyny, przyznanego jej tytułu. Powinna go złożyć do rąk tych, którzy dla zysku ośmielają się grając na najniższych instynktach igrać z życiem opętanych zamroczeniem konkursowem dziewcząt.

...ski.

SAMORZĄD DO RZĄDU

MEMORJAŁ ZWIĄZKU MIAST POLSKICH DO P. PREMJERA BARTLA

Związek Miast Polskich i Rada Zjazdu samorządu ziemskiego wystosowały do p. prezesa rady ministrów obszerny memorjał, w konkluzji którego proszą 1) o zapobieżenie temu, aby przynajmniej w przyszłości usunięto główną przyczynę obecnych trudności finansowych związków komunalnych, a w tym celu aby w całej rozciągłości stosowany był art. 69 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, stanowiący, że nie można rozszerzać zadań samorządu bez zapewnienia mu środków na pokrycie zwiększonych wydatków, jak również że nie można uszczuplać dochodów samorządu bez zapewnienia mu równowartościowego źródła dochodów.

2) niezależnie od tego o spowodowanie, aby przynajmniej do czasu nastąpienia doraźnej poprawy finansów komunalnych, władze nadzorcze powstrzymywały się od wydawania jakichkolwiek zarządzeń, względnie zaleceń, zastosowanie się do których zwiększyłoby wydatki samorządów,

3) aby władze państwowe, żądając od samorządu wykonania pewnych czynności, któreby nawet nie pociągały za sobą natychmiastowego zwiększenia wydatków, zawsze opierały je na tytule prawnym, co uchroni samorząd od możliwości obarczania go czynnościami nienależącemi do zakresu jego obowiązków, a w następstwie wpływającemi jednak na zwiększenie jego wydatków,

4) o spowodowanie, aby projekty ustaw i rozporządzeń, opracowane przez poszczególne ministerstwa, o ile dotyczą w jakimkolwiek stopniu samorządu, były udzielane do opinji centralnym organizacjom samorządowym.

Autorzy memorjału zaznaczają, że zwracają się do p. prezesa rady ministrów dlatego, że nakładanie nowych obowiązków na samorząd dzieje się z inicjatywy nie jednego, lecz licznych ministerstw. Zaznaczają przytem, że rozszerzenie zakresu zadań samorządu zawsze traktować będą jako objaw naturalny i że chodzi im tylko o zapewnienie samorządowi możności spełnienia jego zadań.

Pomnik Kościuszki

Na pl. „Na Rozdrożu“.

W środę, 29 b. m. odbyło się posiedzenie rady artystycznej przy wydziale technicznym magistratu, na którem omawiano sprawę wyboru miejsca pod pomnik Tadeusza Kościuszki.

Uznano, że najodpowiedniejszy jest dla tego celu przyszły plac „Na rozdrożu“, który powstanie na miejscu obecnej „Łobzowianki“, jako plac reprezentacyjny.

Wobec tego rada uznała, że należy w najszybszym czasie opracować projekt regulacji tego placu.

500 bezrobotnych

Z powodu likwidacji zakładów miejskich

Powzięte ostatnio uchwały w komisji budżetowej Rady Miejskiej w sprawie likwidacji piekarni miejskiej i ograniczenia działalności Miejskich Zakładów Zaopatrywania wywołały wielkie zaniepokojenie pośród pracowników wymienionych instytucyj.

W razie likwidacji piekarni i zakładów zaopatrywania straciłoby pracę około 500 pracowników etatowych.

Śledztwo

w sprawie nadużyć w Orbisie

Inspekcja główna Ministerstwa Komunikacji zakończyła dochodzenie w głośnej sprawie wykrytych przed dwoma laty nadużyć na niekorzyść kolei w biurze podróży Orbis. Obecnie cała sprawa przekazana została departamentowi drugiemu finansowemu Ministerstwa. Jak wynika z prowizorycznych obliczeń, nadużycia sięgają sumy półtora miljona zł.

Dokumenty podróży

Projekt doniosłego rozporządzenia

Ministerstwo spraw wewn. opracowało projekt rozporządzenia o dokumentach, upoważniających do przekroczenia granic państwa.

Niezależnie od projektowanego w najbliższym czasie wydatnego obniżenia opłat paszportowych, na zasadzie rozporządzenia min. skarbu w porozumieniu z min. spraw wewn. — zamierza się wprowadzić szereg uproszczeń, w dotychczasowym sposobie załatwiania próśb o wystawianie paszportów zagranicznych.

W szczególności projektowane jest zniesienie dotychczasowych t. zw. „świadectw kwalifikacyjnych“, rozszerzenie do dwóch lat maksymalnego okresu ważności paszportów, oraz wprowadzenie, jako zasady, iż paszport upoważnia z reguły — w okresie swej ważności —do wielokrotnego przekraczania granic państwa.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA KRAKOWSKA

KRAKÓW. — IMIENINY P. PREZYDENTA PAŃSTWA. — W związku z przypadającą w dniu 1 lutego r. b. uroczystością imienin P. Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego, odbyło się wczoraj w godzinach popołudniowych z inicjatywy prezydjum miasta zebranie przedstawicieli miasta, władz i społeczeństwa krakowskiego pod przewodnictwem wiceprez. miasta dr. Wielgusa, celem opracowania programu uroczystości, jakie odbędą się w Krakowie w dniu imienin P. Prezydenta.

O godz. 9-ej rano J. E. ks. metropolita Sapieha odprawi w katedrze wawelskiej uroczyste nabożeństwo, na którem obecni będą przedstawiciele władz i społeczeństwa. Jednocześnie odprawione zostaną nabożeństwa w kościele O.O. Karmelitów i w świątyniach innych wyznań. O godz. 12-ej w sali Starego Teatru odbędzie się uroczysta akademja, na którą złożą się: odczyt prof. Szyszko-Bohusza, produkcje orkiestry 20 p. p. i „Echa“.

KRONIKA PŁOCKA

PŁOCK. — POLOWANIE REPREZENTACYJNE. — W dn. 12 b. m., w niedzielę w nadleśnictwie Łąck, i leśnictwie Łąck odbyło się polowanie reprezentacyjne, które zaszczycił swą obecnością p. minister Józewski, wiceminister Jaroszyński, szef departamentu zdrowia dr. Paszyński, senator Gaszyński, oraz p. Z. Karczewski, szef biura senatu, p. Kaszyński inspektor inż. leśny p. Buczacki, starosta płocki p. M. Godlewski, nadleśniczy inż. Meissner, Holstorp leśniczy i kilka innych osób.

Ubito 96 zajęcy. Królem polowania został p. min. Józewski, kładąc 14 zajęcy.

W altanie przystrojonej girlandami z jałowcu myśliwi pokrzepili się bigosem. Polowanie zakończono odtrąbieniem „trupowego“ przy świetle zapalonej żywicy.

W związku z tą wiadomością należy wyrazić zdumienie, że przedstawiciele naszych urzędów i to najwyższych urządzają polowania w niedzielę, która jest przeznaczona na słuchanie nabożeństw. Do takich polowań angażuje się zwykle ludność wiejską do nagonki, odrywając ją od praktyk religijnych i możności wysłuchania Mszy św. w kościele, co jest przecież bezwarunkowym obowiązkiem każdego katolika.

KRONIKA POMORSKA

GDAŃSK. — POGRZEB Ś. P. KS. MISZEWSKIEGO. — Odbył się tu z dziedzińca gimnazjum polskiego pogrzeb ś. p. Leona Miszewskiego, prof. gimnazjum polskiego w Gdańsku prezesa gminy polskiej i posła na sejm gdański. Pogrzeb ten, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób, był wielką manifestacją żałobną tutejszej polonji z powodu zgonu jednego z jej wybitniejszych przywódców. Po odprawieniu modłów żałobnych przeniesiono trumnę ś. p. ks. Miszewskiego na karawan, zasypany wieńcami.

W pogrzebie wziął udział m. in. komisarz generalny Rzplitej Polskiej min. Strassburger z gronem urzędników komisarjatu generalnego, przewodniczący polskiej delegacji w Radzie Portu dr. Hilchen, prezes dyrekcji P. K. P. w Gdańsku, inż. Dobrzycki i grono oficerów wojsk polskich, pełniących służbę w Gdańsku z mjr. Rossnerem na czele, prezydjum sejmu gdańskiego z prezydentem sejmu Spillem, przedstawiciele senatu Wolnego Miasta, grono profesorskie gimnazjum polskiego i t. d.

INOWROCŁAW. — PARADOKSALNY SPÓR. — Osobliwy spór toczy się pomiędzy radą miejską w Trzemesznie (pow. Mogilno) a Kuratorjum Okręgu Szkolnego. Za udział w powstaniu 1863 r. uczniów miejscowego gimnazjum rząd pruski nałożył na miasto roczny haracz zł. 3.900. Z chwilą uzyskania niepodległości miasto przestało płacić, natomiast Kuratorjum wystąpiło o sumę tę na drogę sądową. Wojewódzki Sąd Administracyjny zasądził od miasta 40.000 zł. zaległych opłat i nakazał płacenie roczne 3.900 zł. Miasto zwróciło się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

TORUŃ. — MUZEUM POMORSKIE. — Z inicjatywy sen. Steinborna zawiązał się Komitet, mający na celu utworzenie w Toruniu wielkiego „Muzeum Ziemi Pomorskiej“. Mieściłoby ono działy: przyrodniczy, prahistoryczny, etnograficzny, historyczny, kulturalny i artystyczny, historji i kultury Pomorza. Władze administracyjne i departament kultury sztuki Min. W. R. i O. P. odniosły się do tego projektu bardzo życzliwie, zapewniając poparcie.

GRUDZIĄDZ.—EKSPLOZJA GRANATU. — Na tutejszem wojskowem polu ćwiczebnem, podczas niszczenia pocisków armatnich, jeden z nich eksplodował. Sierżant Włodz. Kostuch rozszarpany został w kawałki, a por. 65 p. p. Jan Staszkiewicz uległ ciężkiemu pokaleczeniu.

KRONIKA ŚLĄSKA

KATOWICE. — PRZEMYTNICY.— Śląska straż graniczna wpadła na ślad dobrze zorganizowanej szajki przemytników, która już od dłuższego czasu przemycała z Niemiec do Polski sacharynę.

Na czele szajki stał niejaki Sater z Bytomia, pozatem w skład szajki wchodziło 4-ch mieszkańców Górnego Śląska. Przy pojmanych znaleziono około 180 kilogramów sacharyny. Ponieważ proceder swój uprawiali już od dłuższego czasu, Skarb państwa poniósł duże straty.

DĄBROWA. — ŚMIERĆ OD POCISKU. — Franciszek Bartosz z Miechowic nasypał do pustej łuski armatniej prochu dynamitowego, przystemplował nabój papierem i ziemią, poczem wyniósł na brzeg pobliskiego stawu i rozpalił ogień. Następnie przy pomocy rozgrzanego drutu spowodował eksplozję pocisku, przyczem odłamek łuski uderzył go w kość potylicową. Wskutek pęknięcia czaszki Bartosz poniósł śmierć na miejscu.

KRONIKA WILEŃSKA

WILNO. — WALKA Z DZIKIEM.— Podczas lustracji odcinka granicznego Filipowo patrol KOP'a zauważył w pobliżu lasu stado dużych dzików, które na widok ludzi rozbiegły się kryjąc się w krzakach. Jeden z dzików rzucił się na żołnierza, który użył broni, raniąc go w głowę. Rozjuszony dzik po raz drugi zaatakował żołnierza i jedynie dzięki przytomności innego żołnierza udało mu się ujść z życiem. Dzik został zastrzelony.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 5)
Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).